

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 13-43 i ul. 19-24, Administracja: ul. 1-24, w niedziele ul. 13-43, Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. G. 24.122. „Dziennik Wileński” wyszedł o godzinie 12.00.

Prenumerata: ul. 13-43 i ul. 19-24, w niedziele ul. 13-43. Oglaszanie: wiersz m/m przed tabak. i w tabak. (5 lin.) 60 gr., za tabak. (10 lin.) 100 gr., za tabak. 20 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Terminy drukowania mogą być dowolnie przesunięte.

Rok XX

Wilno, Piątek 31 Stycznia 1936 roku

Nr. 30

Przed wielką operacją wojenną w Ogadenie

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P.A.T. podaje następujący komunikat z Abisynji:

Na froncie północnym według komunikatu marszałka Badoglio wojska włoskie rozszerzają i wzmacniają swoje pozycje w Tembienie.

Jeden z korespondentów niemieckich donosi, że na południe od Makkalle wzdłuż doliny rzeki Gabal

wojska włoskie wzniosły linję silnych fortyfikacji, która uniemożliwia przerwanie frontu przez przeciwnika. Działła włoskie są rozlokowane w ten sposób, że panują nad całą doliną i nawet nad wzgórzami, które górzniejsze sięgają 3 tys. metr. wysokości.

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że pomimo ciężkich strat poniesionych w ostatnich bitwach w Tembienie wojska abisyńskie nie przestają atakować wojsk włoskich.

Źródła angielskie i francuskie stwierdzają ożywienie w Ogadenie. Oddziały straży przednich abisyńskich na tym froncie są podobno w odległości 20 km. od pozycji włoskich. Zdaniem informatorów angielskich należy spodziewać się operacji na szeroką skalę, w których mogą wazyć się losy Dżidżigi i Harraru. Do Daggabur przywieziono dziś kilku lotników włoskich, którzy wpadli w ręce abisyńczyków.

MOTOPIRIN-MOTOR

Najpopularniejszy
POLSKI LEK
przeciw grypowi



Posiedzenie Izby deputowanych Premier Sarraut, odczytuje deklarację rządową

PARYŻ. (Pat). Obrady izby deputowanych otwarto przy wielkim napływie deputowanych. Na ławach rządowych zasiadli wszyscy ministrowie z Sarraut na czele.

Premier Sarraut odczytał w izbie, zaś minister sprawiedliwości Delbos w senacie — treść następującej deklaracji rządowej.

„W chwili objęcia władzy, rząd pojednania i czynności republikańskiej, stając przed izbą, nie może podejmować zbyt szerokich planów. Naturalną misją rządu jest zapewnić nie wszelkich gwarancji bezstronności w przyszłych wyborach. Nie może odradzać swych wysiłków w żadnej dziedzinie. Kryzys gospodarczy, a zwłaszcza bezrobocie, wymagają czynów. Aby utrzymać stały kurs franka, którego zamierzamy bronić, kraj oddawna ponosił ciężkie ofiary. Musimy się okazać godnymi tego kraju, zapewniając bezpieczeństwo kredytu francuskiego. W stosunkach zagranicą rząd zamierza prowadzić dalej politykę pokoju przez poszanowanie zobowiązań międzynarodowych i rozwój zbiorowego bezpieczeństwa według zasad Ligi Narodów.

Rząd starać się będzie sprzyjać

wszystkiemu co może ułatwić pod egidą organizacji genewskiej zlikwidowanie zażargu włosko-abisyńskiego. Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do zapewnienia współpracy europejskiej korzyści, wynikających z naszych przyjaźni i naszych paktyw wzajemnej pomocy, które nie mają innego celu, jak tylko utrzymanie i zorganizowanie pokoju w ramach Ligi Nar. Wszystko jedno, czy w danym wypadku chodzi o Belgię, Małą Entente, Włochy, Polskę, ZSRR, czy też o Anglię, której porozumienie z Francją jest dla Europy podstawową gwarancją pokoju. Również ujawnia się dobra wola Francji, gotowej iść naprzeciw wszystkim przejawom woli pokojowej, wśród których Francja szczerze się spodziewa spotkać przejawy tego rodzaju ze strony niemieckiej. Całokształt gwarancji bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego wymaga pokoju wśród obywateli i dyscypliny całego narodu.

Wzywam do spokoju cały naród, aby uniemożliwić rozruchy, które powodując bezład wewnętrzny mogłyby nawet stworzyć niebezpieczeństwo dla naszych granic. Domagamy się całkowitego zaufania, któreby

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta m. Wilna, dr. W. Maleszewskiego, posiedzenie Rady Miejskiej.

Przedewszystkiem wobec zdekomputowania Magistratu dokonano uzupełniających wyborów dwóch ławników. Wybrano z ramienia Bloku Gospodarczego p. in. Władysława Adolfa, a z ramienia koła żydowskiego p. Bronisława Segala.

Pewną dyskusję wywołały odpowiedzi Prezydenta miasta na interpelacje w sprawie Elektrowni Miejskiej, oraz w sprawie Lombardu Miejskiego. Inne punkty porządku dziennego przeszły gładko, jedynie sprawa nabycia placu przy ul. Rybacki dla potrzeb Elektrowni uchw. na została większością głosów, po dłuższej dyskusji, mimo iż Komisja Finansowo-gospodarcza zyczyla sobie odroczenia sprawy.

Przy końcu posiedzenia odczytana została następująca interpelacja Narodowego Koła Radnych.

nadało niezbędny autorytet rządowi. PARYŻ. (Pat). Po odczytaniu deklaracji rządowej premier Sarraut oświadczył, że zgadza się na natychmiastową dyskusję nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu. Zgłosiło się 63 mówców.

PARYŻ. (Pat). Pierwszy mówca Laurent (niezawisły) krytykował skład rządu, twierdząc, że weszły doń elementy, niemożliwe do pogodzenia. Laurent zakończył swą interpelację oświadczeniem, że „polityka pojednania narodowego jest z udziałem szermierzy międzynarodówki sowieckiej niemożliwa”.

Następny mówca Bouillon określił fakt utworzenia obecnego gabinetu, jako „pierwsze zwycięstwo frontu ludowego nad frontem narodowym, które przynajmniej w trzech czwartych zostało zorganizowane przez zagranicę i byłoby niemożliwe bez zdrady ze strony elementów umiarkowanych i uprzejmości radyków”.

Bouillon oświadczył pod adresem Flandria, że „Alliance demokra-tique wyraża wotum nieufności przy-wódcy, który opuścił swoje wojsko”.

PARYŻ. (Pat). Po przerwie zabral głos dep. Herriot. Na wstępie odpięra czynione mu zarzuty spowodu udziału w posiedzeniu „T-wa przyjaźni z ZSRR”.

Dłuższy ustęp poświęca Herriot polityce francuskiej w Genewie. Przechodząc do swej dymisji Herriot mówi: działałem po dokładnym przemysleniu sprawy. Nie służyłem żadnym innym interesom, oprócz interesów Francji.

Vallat (niezależny) interpeluje premiera, dlaczego w gabinecie jego znajdują się ludzie o sprzecznych poglądach.

Dziś dalsza interpelacja

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, 2-go lutego, o godz. 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym

P. KAROL WIERCZAK

Wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie

mówić będzie

o sytuacji politycznej

Numerowane krzesła można zarezerwować w Sekretarjacie Stronnictwa od godz. 11 do 1.30 i od godz. 6-7 wieczorem.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Posiedzenie Rady Miejskiej

INTERPELACJA NARODOWEGO KOŁA RADNYCH

W repertuarze Teatru Miejskiego na Pohulance w sezonie bieżącym roku 1935/36 znalazły się dwie sztuki współczesne sowieckie, a mianowicie: Kirszona „Cudowny Stop” i Trigera „Szczęśliwe małżeństwo”.

Krytyka kół literackich i teatralnych zgodnie uznała obydwa powyższe utwory za rzeczy artystyczne b. słabe. Wynika z tego, że wartość literacka tych sztuk nie może być żadnym ekwiwalentem destrukcyjnego społecznego wpływu, który nastawione agitacyjnie komunistycznie koła sowieckie, wywierają na masze społeczeństwo za pośrednictwem między innymi sceny polskiej.

Chwila obecna jest momentem szczególnie wyjątkowej akcji propagandowej komunizmu, jak świadczy licznie wyświetlane w Polsce filmy sowieckie, sztuki teatralne, a ostatnio i ...procesy sądowe.

Ponieważ Teatr Miejski na Pohulance jest imprezą, korzystającą z wydatnej pomocy Samorządu miejskiego niżej podpisani zapytują:

1. Czy Pan Prezydent ma zastrzeżony w umowie wpływ na repertuar Teatru Miejskiego?

2. Czy Pan Prezydent zechce in-

terwenjować w Dyrekcji Teatru na Pohulance w tym kierunku, aby na przyszłość w Wilnie sztuk sowieckich żadnych nie wystawiała?

Następują podpisy.

Ponieważ Prezydent dr. Maleszewski wobec względu na wcześniejsze pory oświadczył, iż uważa za możliwe rozwiązanie tej sprawy, nieoczekiwanie rozwinęła się bardzo ożywiona debata, która na dalsze posiedzeniu charaktery „wielkiego dnia”, mimo iż stoły dziennikarskie i ławy dla publiczności świeciły pustkami.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pp.: dr. Fedorowicz, dr. Wy-siouch, red. Luboński, sędzia Rubel, wiceprezydent Nagurski, dr. Wygodzki.

Zrekapitulował dyskusję Prezydent m. Wilna, która w przemówieniu swem oświadczył, że uważa sprawę za doniosłą, lecz nie chce jej decydować bez wysłuchania opinii Komisji Teatralnej, oraz Magistratu i zakomunikował, że sprawę przeniesie na teren Zarządu Miasta.

Wobec spóźnionej pory szczegółowego sprawozdania z dyskusji podać nie możemy, ale do sprawy tej w najbliższych dniach powrócimy.

Nowe aresztowania Polaków w Cieszynie

CIESZYN CZESKI. (Pat). Zandarmerja czeska aresztowała dziś drugiego dyrektora T-wa Oszczędnościowości p. Ochwioka, aka bnikla Macierzy Szkolnej p. Bałcha, kierownika księgarni Mac. szkolnej p. Cymorka oraz małżonkę dyrektora T-wa Oszczędności p. Marcichob-

wą, której mąż aresztowany został wczoraj.

Po wczorajszych i dzisiejszych aresztowaniach wszyscy członkowie zarządu „Domu Polskiego” w Cieszynie są osadzeni w więzieniu.

Likwidacja komitetu żydowskiego antynitlerowskiego

LWÓW. (Pat). Władze przystąpiły do zlikwidowania nielegalnie we Lwowie istniejącego żydowskiego komitetu antyhitlerowskiego, przeciwko którego organom wdrożono dochodzenie z art. 165 i 166 K.K. Ponieważ z zakwestjonowanych przez organa śledcze ksiąg i korespondencji komitetu wynika, że ko-

mitet rozwijał działalność karygodną o znamionach przestępstw z art. 251 K.K., podtrzymano najbardziej zaangażowanych członków komitetu: mgr. praw Adolfa Krumana, mgr. Sami Sobola oraz ponadto Juliana Ehrenpreisa. Aresztowani zostali przekazani wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych.

Koronacja i podróż króla Edwarda VIII-go

LONDYN. (Pat). „Daily Herald” donosi, że król Edward 8-my po koronacji, która odbędzie się w przyszłym roku, uda się w podróż po imperjum. Podczas nieobecności króla zastępować go będzie rada państwa, złożona z królowej wdowy Marii i trzech księżat królewskich. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła — pisze dziennik — lecz jest rzeczą pożądaną, aby król po koronacji odwiedził każde dominjum. Dziennik dodaje, że plan podróży królewskiej, która ma rozpocząć się jesienią 1937 roku, przewidyje uroczyste proklamowanie w

Delhi króla Edwarda cesarzem nowej Federacji Induskiej.

Opozycja przeciw Rooseveltowi

NOWY JORK. (Pat). Ataki przeciwko Rooseveltowi i jego programowi gospodarczemu przybierają coraz bardziej na sile. Do opozycji republikańskiej przyłączają się liczni niezadowoleni, którzy należeli dotychczas do zwolenników Roosevelta. Na jednym ze zgromadzeń gubernator stanu Georgia nawoływał zebranych do wypędzenia z Waszyngtonu komunistów i socjalistów.

Gabinet egipski

KAIR. (Pat). Gabinet bezpartyjny pod przewodnictwem Ali-Maher-Paszy został utworzony. Gabinet ma zapewnić poparcie różnych partii. Gabinet złoży jutro przysięgę królowi i powoła komisję do rokowań z W. Brytanią, która rozpocznie pracę dnia 15 lutego.

PRZEDŁUŻENIE KONKORDATU POMIĘDZY WŁOCHAMI A STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

RZYM. (Pat). Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu konkordatu pomiędzy Włochami a stolicą Apostolską.

Od Wydawnictwa

W celu udostępnienia naszego wydawnictwa szerokim masom polskim i katolickim obniżamy z dn. 1-go lutego b. r. cenę „Dziennika Wileńskiego” do 10 gr. za egzemplarz w sprzedaży pojedynczej i do 2 zł. 50 gr. miesięcznie w prenumeracie.

Format i rozmiary „Dziennika Wileńskiego” nie ulegają zmianie. Redakcja czynić będzie wszelkie starania, by bogactwem i doborom treści, oraz dokładnością informacji „Dziennik” dorównał pierwszorzędnym organom stołecznym.

Ponieważ wychodzenie dwóch organów narodowych i katolickich o tej samej cenie byłoby w Wilnie niecelowe, wydawnictwa „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wileńskiego” zostaną od dn. 1-go lutego połączone.

UWAGA: Wobec obniżenia prenumeraty miesięcznej tym P. P. Prenumeratorom „Dziennika Wileńskiego”, którzy opłacili prenumeratę za I-szy kwartał lub za półrocze, nadwyżka saliczoną będzie na okres następny.

Opozycja wśród piłsudczyków

W ostatnich czasach ukazała się broszura Piotra Skarpy, p. t. „Spadek bez testamentu”, która jest dość żywo omawiana w kołach politycznych Warszawy i innych miast polskich. Piotr Skarpa jest to pseudonim, pod którym kryje się podobno b. legionista, człowiek zajmujący w ciągu kilku lat poważną placówkę dyplomatyczną zagranicą.

Treścią broszury jest obecny stan obozu piłsudczyków i tarcia wewnątrz tego obozu.

Autor bardzo silnie występuje przeciw powoływaniu się na testament Piłsudskiego. Testamentu żadnego Marsz. Piłsudski nie zostawił, a testament, ogłoszony w Paryżu okazał się fałszywką. Powoływanie się na testament, przez domniemych jego wykonawców — zarzuca autor — „jest tylko niebezpieczną przenośnią, gdyż pozostawia olbrzymie pole dla dowolnej interpretacji albo raczej improwizacji ze strony wykonawców, będących jednocześnie przez fakt piastowania władzy, jakby sukcesorami, jego władzy. Nie otrzymali oni tej władzy jako dożywotni użytkownicy, władza ta nie była dana im, jako darowizna, ciepłą ręką Marszałka”.

„Ami umysł zmarłego nie zakreślał linii rozwojowych Polski na najbliższą przyszłość, gdyż było to sprzeczne z całym jego intuicyjnym empirycznym, a nie doktrynalnym, systemem rządzenia, ani wola Jego nie ujawniła publicznie, że ostatnich „wartowników” władzy obóz sanacji ma uznać za Jego sukcesorów”.

Autor orzeka, że pozostaje tylko nowa konstytucja, na której Marsz. Piłsudski złożył swój podpis, jako jedyny znany testament, jeżeli już używać tego wyrażenia.

Piotr Skarpa znajdował się w najbliższym otoczeniu Marsz. Piłsudskiego, ale obserwując system jego rządów z dalszej perspektywy, charakteryzuje go traktując, zaznaczając — co jest zresztą wiadomym, — że Marsz. Piłsudski nie wtajemniczył w swe plany na przyszłość nikogo i często zaskakiwał najbliższych współpracowników swymi posunięciami. Sam rozwiązywał tylko niektóre problemy państwowe i to seriami, resztę milcząco pozostawiał innym, aby w nadarzającym się momencie zabrać głos w kwestji narazie odsuniętej i wtedy często odsuwał danego współpracownika, aby rozwiązaniem sprawy oddać innemu, dając, lub nie dając ogólnych wskazówek, jak sprawa ma być rozwiązana.

Ten system seryjnego rozwiązywania problemów, w miarę jak dorzynały i wysuwały się na czoło życia państwowego, obejmował przede wszystkim sprawy wojskowe, następnie polityczne, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej, w mniejszym już stopniu ustrojowe, dorozumiany nieraz niektóre kulturalne a prawie nie dotykał spraw gospodarczych. W ostatnich latach życia zwrócił się coraz bardziej zainteresowania Marsz. Piłsudskiego, ale współpracownicy jego mimo to nie korzystali ze zbyt wielkiej samodzielności, bo czuli krótkotrwałość instrukcji i odwołalność wszelkich pełnomocnictw na każdym odcinku.

O tym systemie rządów Marsz. Piłsudskiego pisze się dziś wiele i długo jeszcze pisać się będzie pod kątem oceny, czy dobre i korzystne były dla Państwa. System ten w każdym razie nie składał się z ministerów do układania dalej idących planów, lecz przyzywał ich raczej do prowadzenia spraw z dnia na jutro.

W omawianej broszurze autor nie kryje się ze swą niechęcią do nowej Konstytucji, którą nazywa „niedonoszonym płodem komisji sejmowej, wydobytym przedwcześnie z jej łona cesarskim recte — caremkiem cięciem na świat, gdyż normalny poród był prawnie niemożliwy”.

Autor spostrzega już obecnie odchylenia od obowiązującej Konstytucji. Stwierdza, że zawarte w niej ogromne atrybucje władzy pełni Elekt, powołany do funkcji dawnego Prezydenta o daleko bardziej ograniczonej władzy i niewiadomo, czy nowe atrybucje odpowiadają mu osobie, gdyż reelekcji nie było w dodatku. Elekt ten jest powołany przez dawny Sejm i Senat, ciała tak różne w swym składzie od obecnych Izb. W tym punkcie więc działanie nowej Konstytucji jest zawieszane, a przynajmniej niewypróbowane w zasadniczym punkcie elekcji Prezydenta.

Ważny punkt odchylenia od nowej Konstytucji to ustalająca się instytucja łącznej audycji trzech dygnitarzy: Premiera, Ministra Spraw Zagr. i Generalnego Inspektora Ar-

mji, audjencja, powtarzająca się okresowo i mająca wszelkie cechy rady przybocznej, nieprzewidzianej jednak przez Konstytucję; praktyka ta stwarza instytucję wyższą od władzy wykonawczej, niż Rada Ministrów i stawia pozostałych ministrów w roli subalternów. Widocznie „łączna audjencja” — stwierdza autor — odpowiada istotnemu układowi sił obozu sanacyjnego.

Dodać nadto należy, że szerszych mas Konstytucja nie mogła pozyskać skoro pierwsza ustawa, wydana na jej zasadzie (ordynacja wyborcza), była jej zaprzeczeniem. Koncepcja elity przy wyborach, zwłaszcza do Senatu, jest faktem wyłączenia ogółu z praw politycznych, z których korzystał w wolnej Polsce już zżyły 15 lat.

Piotr Skarpa broszurę swą napisał jeszcze przed dyskusją amnestyjną w Sejmie i Senacie, wierząc w możliwość odrotu obozu sanacji z dotychczasowej linii politycznej. Ostrożnie, że, jeśliby okres represyjnego pięcioletnia sanacji 1930—1935 miał się przeciągnąć, wywołałby jeszcze większe zażamanie wewnętrzne i demoralizację zarówno przywódców, jak i podkomendnych.

Dziś zdajemy już sobie sprawę z tego, że tej chęci do odrotu niema. Rząd zajął się wyłącznie sprawami gospodarczymi, a w polityce wewnętrznej pozostało postaremu. Mimo to rozpręga się obóz sanacji, aż przestraszona tem „Gazeta Polska” grozi, że władzy z ręki nie puści, choćby nawet miało przyjść do walki o nią.

Postulaty Kresów w sprawach turystyki

W dniu 29 bm. w Dyrekcji P.K.P. w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie turystyki na Wileńszczyźnie. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz, Ligi Popierania Turystyki oraz prasy.

Konferencja była poświęcona przede wszystkim sprawom uzgodnienia potrzeb turystyki z odpowiednimi posunięciami władz kolejowych. M. in. wysunięto potrzebę zbudowania bocznicy kolejowej z Lanowarowa do Trok, aby w ten sposób umożliwić imprezy wioślarskie i kajakowe na jeziorach trockich. Okazało się jednak, że nieda się to prawdopodobnie w krótkim czasie zrealizować i dlatego naprawdopodobnie możliwe będzie jedynie uruchomienie przystanku kolejowego w Starych Trokach o zbliżyłoby N. Troki do szlaku kolejowego.

Obok tego poszczególni mówcy wskazywali na potrzebę większych zniżek kolejowych przy zwiedzaniu wileńszczyzny (kwestja t. zw. wschodniej taryfy kolejowej, niższej niż w centrum i na zachodzie Polski) oraz ułatwienia wycieczek w małych grupach, gdyż dotychczasowe zniżki przyznawane grupom najmniejszym 15-tu osobowym — 50 proc. zniżki) są zbyt małe a trudno jest organizować wycieczki wielkie po 200 lub 600 osób, gdyż z jednej strony istnieją wielkie trudności

Skarga robotników przy obróbce kostki kamiennej

Do Redakcji naszej zgłosiła się grupa robotników z prośbą o podanie do publicznej wiadomości pewnych okoliczności, które zainteresowani uważają za krzywdę.

W listopadzie 1935 r. uruchomiona została w Wilnie przy ul. Obozowej 86 „szkoła” obróbki kostki kamiennej. W szkole tej młodzi b. robotni uczyli się obrabiać kamienie polne na kostkę, która nadaje się do układania bruku. Podczas nauki uczniowie otrzymywali dziówek w wysokości 99 gr. Po ukończeniu nauki część uczniów rozpoczęła pracę na akord w polach pod Wilnem pracując na akord i otrzymywała za 12 do 15 godzin pracy dzienną tygodniówkę w wysokości 12 zł.

Ostatnio z powodu jakichś rzekomo popełnionych przez robotników nadużyć pracę na akord skasowano i wprowadzono znowu dziówek w wysokości 99 gr.

Równocześnie z powodu rzucanych wzajemnie podejrzeń o te rzekome nadużycia, które spowodowały obniżkę zarobków, rozpoczęły się wśród robotników bójkę, w których interwenjować musiał Pogotowie.

Niewątpliwie sprawa zatrudnienia bezrobotnych, nauczania ich jakiejś pracy jest sprawą wielkiej wa-

Dzisiejszy jubileusz Józefa Ciesielskiego w Lutni

Każde miasto ma swój teatr, który specjalnie lubi, o którym często mówi i którego dola i nie-dola go zajmuje. Tak samo interesuje się artystami. A ci czasami błądzą na pewien czas, zainteresują nas i znikną, aby przenieść się gdzieś indziej, czasami przeciwnie stałe nas zajmują i ciągle czujemy się więcej z nimi związanymi.

Tak jest w wypadku Józefa Ciesielskiego znanego w Wilnie baletmistrza, tyle razy podziwianego przez naszych Czytelników na deskach Lutni. W dniu dzisiejszym obchodzi On jubileusz dwudziestopięcioletnia pracy scenicznej i dlate-

Szerszy nurt życia

Wilno w gruncie rzeczy jest miastem optymistycznym. Nie łatwo traci ducha i szybko przechodzi do porządku dziennego nad kłopotami i troskami dnia. W chwili obecnej szybko mija przykre obniżki poborów, ustępując miejsce zadowoleniu, że obniżono również ceny mieszkań, węgla, cukru. Straty na obniżkach pensji szybko się skompensują. A wreszcie — pozostają zawsze szanse na nadzwyczajną poprawę losu w jednej chwili. Ale ta szansa ogranicza się wyłącznie do tych osób, które z ufnością grają na loterii. — Los loteryjny, nabyty w Kolekturze A. Wolańska, Wielka 6 jest zapowiedzią, że nasze życie, pewnego dnia po ciągnięciu 35-ej loterii może popłynąć szerszym nurtem, szczęśliwszym, dostatniejszym. A więc? — Wstąpmy do Wolańskiej, bo stamtąd jest start do poprawy losu.

aprowizacyjne i mieszkaniowe w naszych ośrodkach turystyki (Narocz, Troki, Nowogródek) a z drugiej strony trudno tak wielką liczbę wycieczkowiczów zebrać.

Jeśli chodzi o program prac Ligi popierania turystyki w roku 1936 to należy wymienić następujące imprezy związane z przyjazdem licznych wycieczek do Wilna.

Marzec. 3—6 Wielki Kiermasz św. Kazimierza z tradycyjnym pochodem etc.

Kwiecień. — Uroczystości Św. Jerskie.

Maj. — Ogólnopolski zjazd elektrotechników pod protektoratem p. Prezydenta R. P. połączony z wielkim balem ludowym w Trokach. W ciągu zjazdu Wilno korzystać będzie ze specjalnego oświetlenia, iluminowane będą również ruiny zamku w Trokach.

Czerwiec. — Kiermasz św. Piotra i Pawła połączony z uroczystością wianków.

Lipiec i sierpień. — Rocznicą Koronacji N. M. P. w Ostrej Bramie. Imprezy wioślarskie i kajakowe w Trokach i na Naroczy.

Wrzesień. — Uroczystość zaślubin Wilna ze Lwowem.

Grudzień. — Od 22 do 10.1 zjazd wycieczek pod hasłem „Gwiazdka w Wilnie”.

W sprawie najmu mieszkań,

Wobec powstałych kwestyj w sprawie najmu mieszkań dowiadujemy się, iż dobrowolna umowa, zawarta pomiędzy właścicielami nieruchomości a lokatorem co do wysokości i sposobu zapłaty komornego, dopuszczalna jest w stosunku do wszystkich lokali handlowych i przemysłowych. Natomiast w stosunku do lokali mieszkalnych jest taka umowa dopuszczalna tylko co do mieszkań powyżej 4-ch pokoiów. Zatem zawarcie takiej umowy w stosunku do mieszkania 4-ch pokojowego nie wywiera żadnych skutków prawnych i w dalszym ciągu obowiązuje komorne, ustalone przez ustawę o ochronie lokatorów. Od tego też komornego należy się 10 proc. obniżka. (h)

go chcemy przypomnieć wszystkim, „Sybir”, „Kościuszkę pod Racławicami” itp.

Historja życia Ciesielskiego, to historia całego pokolenia polskiego. Młody działacz w gimnazjum, usunięty za swą pracę dla Polski, początkowo malarz, wreszcie artysta teatralny. Obraca się w Kongresówce, później w Rosji, wreszcie u nas w Wilnie.

Pierwszy raz zawitał na krótko do naszego miasta w r. 1912. Pamiętamy go nietylko z Teatru Ludowego, który zakładał wraz z dyr. Śmiałowskim, nietylko z występów w „Lutni”, ale również z pamiętnej „samoobrony” mjr. Dąbrowskiego.

W dniu wczorajszym udałem się do teatru, aby dowiedzieć się od naszego jubilata jak czuje się po dwudziestopięciu latach pracy.

Właśnie odbywa się próba, tem niemniej Józef Ciesielski uprzejmie przerywa charakterystycję by opowiedzieć, to co najlepiej sobie przypomina ze swego bujnego życia.

I rzeczywiście zwiędził ikawał świata w tym okresie, kiedy „wozem od miasta do miasta się jeździło, a jak dyrektor zawierając umowę gwarantował kasę — to się honorarium widziało na księżycu”. Był więc w dalekim Turkiestanie, był również w Niemczech, gdzie po berlińskich wypadkach, ochrzcił go prusacy mianem latającego człowieka. (Der Hiegende Mensch).

W czasie wojny przeżył nieprzyjemne chwile dostając się w Wilnie pod panowanie niemieckie. Zapropinowano mu wtedy: „Albo zostanie Pan u nas baletmistrzem, albo wyślemy go do Westfalii na roboty”.

Wolał oczywiście pozostać i przysłużył się wówczas dobrze sprawie polskości organizując szereg przedstawień i grając w sztukach budzących ducha polskiego, jak „Tamten”.

Przewóz niemiecki przez Pomorze

Dotychczasowe zadłużenie Rzeszy Niemieckiej wobec polskich kolei państwowych z tytułu tranzytu kolejowego wynosi obecnie około 60 milionów złotych. Należy dodać jednak, że kwota ta ma tendencję do wzrostu, zwiększając się co miesiąc o blisko 7 milionów złotych. Należności niemieckie ustalone są w porozumieniu Biura Rozrachunkowego P. K. P. w Bydgoszczy, a dyrekcją kolei niemieckich we Frankfurcie nad Odrą.

Przy takim wysokim stanie nie-

mieckiego zadłużenia tranzytowego w stosunku do polskich kolei państwowych jest wielce prawdopodobne, że dla uniknięcia dalszych strat zajdzie konieczność ograniczenia kolejowego ruchu przewozowego przez terytorjum polskie na Pomorze. Możliwość tę zapowiedziały już polskie władze kolejowe czynnikiem niemieckim, powołując się na art. 5 konwencji paryskiej.

Jako termin wprowadzenia w życie ograniczenia, wymieniana jest data 7 lutego r. b.

Katastrofa w kopalni Maks

KATOWICE. (Pat.) Onegdaj w godzinach wieczornych w podziemiach w kopalni „Maks” w Michałowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po odstrzeleniu ładunku 6 górników udało się z powrotem do

pracy. Po rozpoczęciu pracy jeden z niewystrelonych ładunków eksplozował, przyczem 4 górników odniosło ciężkie rany. Rannych odstawiono do szpitala spółki brackiej w Siemianowicach.

Wyniki dochodzenia w sprawie włamania do apteki miejskiej

W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży z apteki miejskiej dokonali znani zawodowi złodzieje. Wołężo Bolesław, Wołężo Bronisław, ul. Kalwaryjska 73, Łabuński Stanisław ul. Mickiewicza 17, Piotrowski Aleksander, bez stałego miejsca zamieszkania.

Medykamenty skradzione przez jakiś czas były na przechowaniu u Morawskiej Stefani, ul. Lelewela 6, do czego Morawska przyznała się, oświadczaając, że skradzione medykamenty przyniosł do jej mieszkania i następnie zabrał je Wołężo Bolesław. Murawska Stefania i Wołężo Bolesław są osadzeni w więzieniu na Łukiszkach. Poszukiwani Wołęży Bronisława zarządza (e)

Mrozy na Wileńszczyźnie

Fala mrozów, która nadchodzi do nas objęła już północne powiaty Wileńszczyzny. W pow. święciańskim (okolice Turmont), brasławskim i dziśnieńskim zanotowano po 13 i 14 st. mrozu.

Równocześnie w tych powiatach wypadły śniegi. (h)

W cenie 1 zł. za egzemplarz

W każdym domu polskim i chrześcijańskim powinien znajdować się WILEŃSKI KALENDARZ NARODOWY jedyny na Wileńszczyźnie, walczący z zalewem żydowskim.

Zamówienia z prowincji przyjmuje Sekretariat Stronn. Narod., ul. Mostowa 1 i wysyła za zaliczeniem pocztowym. Przy zamawianiu najmniej 10 egzempl. udziela się rabatu.

CZWARTY NAKŁAD.

CZY ZMIANA SYTUACJI W GDAŃSKU?

Wygląda na to, że polityka polska, zastosowana ostatnio wobec Gdańska, przyniesie rozległe skutki, niż się to wydawało z początku.

Wskazówką w tym kierunku jest depesza gdańskiego korespondenta „Gazety Polskiej”, zamieszczona we wtorkowym numerze tego pisma, brzmiąca jak następuje:

„W Sopotach odbył się wczoraj zjazd sopockiego okręgu partii narodowo-socjalistycznej. Na zjeździe przemawiał Komisarz senacki dla Sopot Temp, który m. in. oświadczył, że narodowi socjaliści wyciągają do swych przeciwników rękę, proponując im współpracę celem zjednoczenia wszystkich Niemców. Oświadczenie p. Tempa wywołało wrażenie, gdyż był on dotychczas jednym z najbardziej zagorzałych przedstawicieli kursu silnej ręki w sprawach wewnętrzno-politycznych. W kołach opozycyjnych traktują deklarację p. Tempa jako zapowiedź zmiany polityki wewnętrznej”.

Potwierdzenia tej wiadomości w niemieckiej prasie gdańskiej jeszcze nie znajdujemy — brzmi ona jednak dość prawdopodobnie. Trudno dla gdańskich hitlerowców o lepszy, niż obecnie, moment, do wyciągnięcia ręki do gdańskiej opozycji. Rządy narodowo-socjalistyczne zostały utwierdzone i umocnione. Nadzieje opozycji na ich rychłe obalenie i na jej dojście do władzy, zostały rozchwiane. Wyciągnięcie ręki do niej ręką przez triumfujący obóz rządzący mogłoby być traktowane jako gest wielkoduszny i bezinteresowny i zapewne łatwiej, niż kiedykolwiek byłoby przez opozycję — przeżywaną z pewnością okres pesymizmu, depresji i przygnębienia — przyjęte. Sytuacja dotychczasowa, gdy nietylko polska ludność Gdańska, ale i lwią część jego ludności niemieckiej, zgromowana w silnych i wpływowych stronnictwach, jak Centrum, Niemiecko-Narodowi i Socjaldemokracja (nie licząc ugrupowań słabszych), znajdowała się w stanowczej opozycji wobec uzależnionych od Berlina władz wolnego miasta, i pragnęła rozluźnienia węzłów, Gdańsk z Berlinem łączących, — ulegałaby tym sposobem likwidacji.

Jakże inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby doprowadzono do unieważnienia gdańskich wyborów! O porozumieniu między hitlerowcami a opozycją w Gdańsku nie mogłoby być wówczas mowy. Opozycja stanęłaby do wyborów i prawdopodobnie wygrałaby je. (W wyborach kwietniowych, odbytych jeszcze przed dewaluacją guldena, która ostatecznie hitlerowców gdańskich w oczach ludności skompromitowała, Polacy uzyskali 8.751 głosów, hitlerowcy 148.272, a niemiecka opozycja 92.079. Z tego socjaliści zdobyli 39.779, katolickie Centrum 32.956, niemiecko-narodowi 10.671, komuniści 8.268, dżicy 405. Jak wiadomo, ten wynik — dający hitlerowcom większość, ale nie dający im większości kwalifikowanej — był do zawzięcia „dom nad urnę”, których istnienie nawet gdański trybunał formalnie stwierdził). Zwycięstwo wyborcze gdańskiej opozycji — stworzyłoby między hitlerowcami a nią stan nienawiści na życie i śmierć. Opozycja niewątpliwie sięgnęłaby po władzę, przez co utrudniłaby sobie na przyszłość wszelkie porozumienie z narodowym - socjalizmem, a temsamem i z hitlerowskim Berlinem.

Oczywiście, nie znaczy to, by się miała wskutek tego rzucić w objęcia Polski. Gdańska opozycja jest opozycją niemiecką. Odzywa się w niej duch partykularny starego, niemieckiego, gdańskiego mieszczaństwa. Ale przecież jasną jest rzeczą, że jest korzystniejszą nie tylko dla Gdańska, ale i dla Polski, by Gdańsk był rzeczywiście wolnym miastem, rządzone przez żywioły tubylcze, niż by był nieoficjalną dependencją Rze-

WYBORY W GRECJI

Wynik wyborów w Grecji jest dość niespodziewany — najsilniejszym stronnictwem w nowym parlamencie będą liberałowie, czyli partia Venizelosa, którzy na 300 miejsc zdobyli coś około 130.

Mamy wszyscy w pamięci nieudane powstanie Venizelosa i jego ucieczkę z Grecji. Najwpływowszą osobistością po tem powstaniu stał się pogromca venizelistów, gen. Condylis, który z republikaniną stał się nagle monarchistą i walczył się przyczynił do powrotu do Grecji króla Jerzego II. Gen. Condylis zachowywał się jak dyktator, zdawało się, że po powrocie króla stanie się mężem zaufania i podporą korony. Tymczasem zaszły rzeczy zgoła nieprzewidziane. Król Jerzy II przyjechał do swej ojczyzny z własnymi poglądami na sztukę rządzenia. Będąc zwolennikiem monarchii konstytucyjnej na sposób angielski, postanowił najwidoczniej być nie dyktatorem, lecz arbitrem między różnymi stronnictwami, reprezentantem interesów ogólnych.

Tylko tak oceniając poglądy i zamierzenia monarchy, można zrozumieć odsunięcie się jego od gen. Condylisa, powołanie rządu bezpartyjnego pod przewodnictwem umiarkowanego i cieszącego się powszechnym szacunkiem p. Demerdzisa i zarządzenie wyborów bez nacisku i udziału administracji.

W tych warunkach wynik wyborów jest wiernym wyrazem siły i wpływu poszczególnych stronnictw. Około 130 miejsc uzyskali republikanie Venizelosa, tyleż mniej więcej dwa odłamy dawnych monarchistów, na których czele stoją p. Tsaldaris i gen. Condylis. Reszta (około 40 miejsc) dostały różne małe grupy — skrajni monarchiści Metaxasa, socjaliści, komuniści i t. d.

Nie posiadamy żadnych danych na to, by przepowiadać, jak w tych warunkach będzie wyglądał pierwszy rząd po przywróceniu monarchii. Na razie można stwierdzić tylko, że Venizelos jest wciąż najpotężniejszą osobistością Grecji, a stronnictwo jego nie utraciło wpływów, mimo kłeski powstania. Z tego faktu można wyprowadzić pewien wniosek ogólniejszy, ten mianowicie, że mimo zmienności nastrojów politycznych i mimo zmian w prądach politycznych, podział ludności kraju na przestrzeni żywota jednego pokolenia jest pewną wielkością stałą. Można to stwierdzić wszędzie; znawcy stosunków politycznych mogą określić, jak głoszą dane okolice kraju. Wahania w tej stałości wyborczej wznoszą w prostym stosunku do wyrobienia politycznego mieszkańców danego państwa. Są one naprzykład o wiele większe w Anglii niż we Francji. W Anglii nietylko skutek innej ordynacji wy-

borczej, lecz także skutek silnych wahań w nastrojach wyborczych stosunek liczebny zdobytych przez stronnictwa mandatów ulega poważnym zmianom. We Francji oblicze polityczne kraju jest o wiele stałsze, geografia polityczna niezbyt wielkim ulega zmianom. Grecja — jak widać z wyborów ostatnich, jest bliższa Francji, niż Anglii, pod względem struktury politycznej społeczeństwa.

Zaznaczona powyżej stałość przejawów życia zbiorowego z jednej strony ułatwia rządzenie krajem, bo pozwala na przewidywanie i planowanie; z drugiej wszakże strony sprawia duże trudności, gdy żadne stronnictwo nie posiada wyraźnej przewagi i przez to nie może przy ustroju parlamentarnym wziąć całkowicie odpowiedzialności za rząd. Taką sytuacją jest właśnie w Grecji, gdzie między republikanami a dawnymi monarchistami istnieje stała równowaga sił. W tych warunkach ustroj monarchiczny wprowadzając czynnik stały i instytucję pewnego rodzaju arbitra między różnymi kierunkami, może oddać duże usługi państwu greckiemu. Być może, że wzięcie pod uwagę względów powyższych skłoniło zwolenników Venizelosa do pogodzenia się z przywróceniem monarchii.

S. K.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA

Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu, w odpowiedzi na uwagi i zapytania senatorów, min. Beck wygłosił mowę, w której poruszył aktualne zagadnienia naszej polityki zagranicznej.

Zapewniwszy, że w sprawie reemigracji z Francji wkrótce „dojdziemy do sytuacji znacznie normalniejszej”, i że w sprawie zamrożonych należności za transport uprzywilejowany, otrzymał przed 3 dniami oficjalne zapewnienie rządu niemieckiego, że przedstawi propozycje stopniowej likwidacji należności oraz sposobów unikania zaległości na przyszłość min. Beck przeszedł do omówienia organizacji naszego wychodźstwa.

Dzięki udziałowi czynników społecznych, doszło do utworzenia światowego związku Polaków. Przedstawiciele 2-ech wielkich mocarstw, które posiadają znaczną emigrację i uważają naszą akcję pod tym względem za wzorową, zwrócili się do min. Becka z prośbą o udzielenie im informacji w tej dziedzinie. Minister uznaje to za wystarczający dowód skuteczności naszych prac w tym zakresie.

Przechodząc do spraw propagandy, minister oświadczył:

Przed polityką polską stoi problem, z którym przez pewien czas będziemy mieli jeszcze do czynienia, mianowicie ten, że świat nie jest jeszcze do nas przyzwyczajony. Jest to zagadnienie zwyczajowe, a zwyczaj jest połączonej integralnie z pojęciem czasu. Nie możemy zbyt szybko tego czasu przeskoczyć. I dlatego w

naszej konkretnej polskiej sytuacji po to, ażeby móc współpracować ze wszystkimi na równych prawach, musimy dojść do tego, aby pojęcie Polski nie było abstrakcyjne, lecz było pojęciem żywym, nietylko wśród czynników rządowych w innych państwach, ale i wśród przedstawicieli nauki, kultury, sztuki, przemysłu i handlu. Mam wrażenie, że pod tym względem nastąpiły przesunięcia dość znaczne i byłym bardzo szczęśliwym, żebyśmy jaknajkrócej odczuwali ten dodatkowy ciężar, który przez pewien jeszcze czas będziemy musieli dźwigać.

Sprawy personalne ministerstwa szczególnie mnie interesują. Chcę stwierdzić, iż w tych sprawach dążymy do tego, by nie było przypadkowości w uzupełnieniu naszego personelu. Kandydat na urzędnika po skończeniu wyższego zakładu naukowego odbywa praktykę w konsulacie, następnie przechodzi praktycznie różne działy naszej służby wewnątrz kraju. Postawiliśmy bowiem jako zasadę, że personel ministerstwa musi przejść przez służbę wewnątrz kraju, musi kraj dobrze poznać.

Wracając do spraw kolonizacyjnych, min. Beck oświadczył:

Mówi się obecnie dużo o sprawach kolonizacyjnych. Niektórzy aktualnie biją się nawet o to. Sądzę, że jesteśmy na progu jakby dojrzewania nowej koncepcji zagadnienia kolonialnego. Przedstawiciel największego mocarstwa kolonialnego, sir Samuel Hoare, powiedział, iż przewiduje możliwość i potrzebę międzynarodowego porozumienia co do podziału zarówno źródeł surowców, jak i spożytkowania ludzkiej pracy na świecie. Sądzi on, iż szukać tego trzeba na drodze porozumienia pokojowego. W Genewie zaznaczyłem w odpowiedniej formie, że rezerwujemy sobie powrót do tej sprawy w przyszłości. Przy rozpatrywa-

niu tego problemu w drodze porozumienia międzynarodowego, nasze państwo będzie miało oczywiście równe prawa i równą możność zaspokojenia swoich interesów.

Przy omawianiu zagadnienia, poruszonego przez p. senatora Łuckiego, nie chcę zasnając się tem, iż jako ministra spraw zagranicznych nie interesuje mnie polityka wewnętrzna. Jak każdego obywatela, obowiązuję mnie przede wszystkim konstytucja. Konstytucja zawiera zasadę równości praw obywatelskich. Tę zasadę uznaję nietylko formalnie, ale z całym przekonaniem. Sprawa mniejszości jest więc bardzo prosta. W kilku moich wypowiedziach w izbie, w szczególności w ostatnim exposé, potwierdziłem zainteresowanie tak moje, jak i rządu polskiego, dla współpracy międzynarodowej i nazwałem to „rozszerzonym pojęciem polskiej racji stanu”. Najszerzym instrumentem tej współpracy jest dziś Liga Narodów. Muszę jednak stwierdzić, że współpraca jest możliwa tylko na równych prawach. Dlatego nie było to zagadnienie ukraińskie, tylko zagadnienie międzynarodowe. Musieliśmy wybrać, czy współpracować z Ligą Narodów na równych prawach z innymi członkami, czy też odsunąć się od tej współpracy. Odrzucając tutaj kropkę nad „i”. W tej sprawie przedstawiciel Rzeczypospolitej zasiadać mógł przy stole Rady tylko na równych prawach z innymi, to znaczy, jeżeli inni osłaniali się swoją suwerennością i odmawiali dyskusji na temat swoich spraw wewnętrznych, to analogiczne stanowisko musiało być zajmowane przez przedstawiciela Polski. Nie mogę znaleźć żadnych możliwości innej platformy współpracy. Rzeczpospolita nie pretenduje do tego, aby wtrącać się do nie swoich spraw, ani też do chęci odgrywania roli ponad swe środki i znaczenie”.

Wierność Lidze i sojusz z Anglią Podstawy francuskiej polityki zagranicznej

W artykule wstępnym p. t. „Ciągłość”, „Le Temps” omawia zagraniczną politykę Francji i podkreśla, że rząd Laval-a prowadził politykę wierną paktowi Ligi Narodów. Dziennik zaznacza, że należy się starać o utrzymanie pokoju na podstawach zbudowanych od r. 1919.

Celem rozwiązania tego problemu, Francja może zaproponować tylko zrealizowanie koncepcji, zbiorowego bezpieczeństwa, która może się opierać zarówno dawniej jak i dzisiaj „edynie na stanowionej procedury, 2) na ścisłym 2-2ch zasadach, a mianowicie: 1) na wierności dla Ligi Narodów, jako strażnicy istniejących traktatów, przyczem należy to rozumieć w ten sposób, że w myśl paktu Ligi, te traktaty mogą być odpowiednio przystosowywane w drodze ustanowionej procedury, 2) na ścisłym porozumieniu z Anglią, opartem nie na pokrewieństwie uczuć, ale na wspólności interesów, która wymaga zupełnej równości pomiędzy obu stronami.

Z tych zasad wynikają pewne wnioski, a mianowicie: 1) konieczność liczenia się

WYKWINTNE
OBOWIE

LEO

MARSZAŁKOWSKA 137

CHŁODNA 20

1241

PRZEGLĄD PRASY

CO NIEPOKOI „GAZ. POLSKĄ”?

Organ „pułkowników” jest poważnie „zaniepokojony”. Źródłem tego zaniepokojenia jest doniesienie nasze o uroczystościach 20-lecia „Bratniej Pomocy” studentów uniwersytetu warszawskiego. „Gaz. Pol.” wyciąga z tej relacji wnioski,

„że władze naszych uczelni akademickich nie wykazują dostatecznej dbałości o powagę powierzonych swej pieczy zakładów i że tolerują, a nawet legalizują przez swą obecność wyraźne naruszanie praw, życiem akademickim rządzących. Mamy nadzieję, że sprawą zainteresują się naczelne władze oświatowe i zapobiegną szerszeniu się zła w zarodku. O ile bowiem można przejść nieraz do porządku nad niepoważnym wybrzykiem pozostającego studenta, o tyle objawy słabości i niedojrzałości na szczytach organizacji uniwersyteckiej muszą budzić najgłębsze zaniepokojenie”.

Musiałby zająć zaiste na tym akademickim jubileuszu groźne dla państwa wydarzenia, jeśli organ sanacyjny, będący zarazem organem dwóch braci Jędrzejewiczów, nazywa je „słabością i niedojrzałością”, odnosząc te określenia do samego rektora Wszechnicy, i jeśli wzywa policję, t. j. interwencji ministra, dla stłumienia „zła w zarodku”.

Cóż to takiego zaszło? Zacytujemy „Gaz. Pol.”, streszczając nasze sprawozdanie:

„W uroczystości (jubileuszu) wzięły aktywny udział osoby, nie będące studentami, a więc nie należące do społeczności akademickiej, osoby te zmieniły charakter uroczystości, nadając jej wszelkie cechy masówki politycznej... wygłoszone przemówienia nie miały nic wspólnego z działalnością stowarzyszenia samopomocowego, jaką jest „Bratnia Pomoc” i wreszcie — wszystko to odbyło się w obecności i pod przewodnictwem czynnika, odpowiedzialnego za przestrzeganie ustaw, rządzących życiem akademickim, mianowicie — w obecności rektora. O ile nam bowiem wiadomo, nie jest od kilku lat studentem p. Kempf, jeden z b. prezesów „Bratniej Pomocy”, którego, jak twierdzi „Warsz. Dzienn. Nar.” rektor miał jakoby zaprosić do prezydium uroczystościowej akademii. Nie są nimi pp. magistrzy: Kurcusz i Węgliński, którzy jakoby za zezwoleniem przewodniczącego rektora wygłosili przemówienia. Trudno również do zakresu spraw, ściśle z działalnością samopomocową związanych, zaliczyć przemówienia polityczne o charakterze wiecowym, sławiące p. Romana Dmowskiego, a wygłoszone przez delegatów z Wilna i Lwowa, czynnych, jak z dumą stwierdza sprawozdawca „Warsz. Dz. Nar.”, członków sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego”.

Zapewne, gdyby delegaci ci „sławili” nie Romana Dmowskiego, (którego ideologię wyznaje olbrzymia większość polskiej akademickiej młodzieży), ale inną osobistość, miłą sercom redaktorów „Gazety”, toby było wszystko w porządku i p. rektor zostałby pochwalony za siłę i dojrzałość... W tem „sławieniu” Dmowskiego i manifestacji młodzieży na jego cześć, a nie w czem innym, mieści się źródło irytacji i bezsensownej napaści „Gazety” na władze uniwersyteckie.

Jest przecież rzeczą i naturalną i stale praktykowaną, że w uroczystościach jubileuszowych stowarzyszeń biorą udział poprzedni ich prezesi, a pp. Kempf, Kurcusz i Węgliński do nich należą. Jest też rzeczą naturalną i praktykowaną, że prezesi ci są honorowani, że zaprasza się ich do stołu prezydalnego i do zabierania głosu. Chodziło w tym wypadku przeciw nie o statutowe zgromadzenie, ale o jubileuszową akademję, która ma ramy z natury rzeczy szersze.

„Gaz. Pol.” nie atakuje mowy delegata z Krakowa, a tylko mowy delegatów z Wilna i Lwowa. Jeden z nich reprezentował „Bratnią Pomoc” wileńską, a drugi, prezes lwowskiej „Czytelni Akademickiej” reprezentował „Bratnią Pomoc” lwowską. Mieli chyba prawo do złożenia gratulacji bratniemu stowarzyszeniu, obchodzącemu jubileusz. Ze zaś obaj oni są członkami sekcji akademickiej Str. Nar., to istotnie stwierdziliśmy z dumą i na to nie irytacja senatorów nie poraża. A że dali oni w swych mowach wyraz wdzięczności dla człowieka, który „nauczył ich myśleć i czuć po polsku”, jak to podniosł p. Nowosad, to tylko dobrze o nich świadczy i to „Gaz. Polska” powinna z uznaniem podnieść.



Marsz. Pétain udekorował szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin wojskowym orderem.

CHYBIONA REFORMA

Koedukacja w szkołach polskich

W końcu listopada 1933 r. p. Janusz Jędrzejewicz, będąc ministrem oświaty, obdarzył siedmioletnią publiczną szkołę powszechną statutem, którego § 5 głosi: „Szkoła powszechna jest z reguły koedukacyjna, w wyjątkowych przypadkach może być męska lub żeńska”.

Z początku zdawało się, że ta „reguła”, uwzględniająca „wyjątkowe przypadki” nic nowego do naszego życia szkolnego nie wnosi. Wszystkie publiczne szkoły powszechne po wsiach małych osadach i miasteczkach oraz niewielkich miastach, gdzie zaludnienie bywa zwykle dość

rzadkie łączą na wspólnej nauce chłopców i dziewczynki. To pozwala skupiać w jednym miejscu większą liczbę młodzieży i tworzyć gęstszą sieć szkolną, ułatwiającą dzieciom dostęp do szkół. Dzięki temu możliwa jest lepsza organizacja pracy przez dokładniejszy jej podział na klasy jednoroczne i przydział niezbędnej do tego ilości nauczycieli. W tych wypadkach publiczne szkoły powszechne bywają koedukacyjne, bo osiąga się w ten sposób krótszą drogę dla dzieci do szkół, mniejsze koszty uczęszczania do nich, daje się większą wygodę i ułatwienie oraz intensywniejszą naukę. Mają również uzasadnienie prywatne powszechne szkoły koedukacyjne. W poszukiwaniu jak największej liczby dzieci, placących za naukę, nie stawiają ograniczeń co do ich płci. Ale wszystkie te argumenty, przemawiające za koedukacją, nie odgrywają żadnej roli dla publicznych szkół powszechnych w wielkich miastach. Zachodzi tam natomiast inna okoliczność, która musi być poważnie brana pod uwagę. Do szkół tych, zwłaszcza do klas wyższych uczęszcza dość znaczny procent dzieci, które są przedwcześnie rozwinięte i dojrzale płciowo, zdemoralizowane nieraz w najwyższym stopniu przez złe otoczenie domowe, ulicę i ciężkie warunki bytu. Dlatego mieliśmy w naszych wielkich miastach podział publicznych szkół powszechnych na męskie i żeńskie. Stan ten istniał do czasu wejścia w życie statutu p. Jędrzejewicza.

Wtedy wzięły górę względy natury zasadniczej. Koedukację uznano za jeden z dogmatów „postępowej” myśli pedagogicznej, który musi być zrealizowany bezwzględnie, aby uszczęśliwić zacyfaną w Polsce ludność. „Reguła” § 5 statutu 7-mioletniej publicznej szkoły powszechnej rozciągnięto na wielkie miasta. Naturalnie, nie zapomniano o stolicy. Przystąpiono i tu do reorganizacji. W niektórych szkołach odbywa się ona jeszcze do dnia dzisiejszego. Koło Bożego Narodzenia „przesypywano” z jednego oddziału do drugiego chłopców i dziewczynki, aby osiągnąć między nimi proporcję ilościową, przepisaną w receptach przez specjalistów od koedukacji. W ten sposób utrzymuje się szkoły wciąż w stanie zamętu. Na tem nie kończą się jednak dobrodziejstwa reformy koedukacyjnej p. Jędrzejewicza.

Zbliżenie chłopców i dziewcząt w publicznych szkołach powszechnych wielkich miast miało dać zbawienne pod względem wychowawczym i dydaktycznym wyniki. Nie potrzeba nadzwyczajnie rozwiniętej wyobraźni, aby sobie przedstawić, jak te rezultaty wyglądają. Przedewszystkiem, wiele szkół mieści się w lokalach zupełnie nieodpowiednich do koedukacji. Panuje w nich ciasnota. Niektóre nie posiadają ubikacji osobnych dla chłopców i dziewcząt. A ciągle obcowanie wzajemne doprowadza do większego spoufalenia. W takich warunkach zainteresować nauką dzieci, zwłaszcza starsze, zachować wśród nich odpowiednią dyscyplinę i rozwijać subtelniejsze skłonnosci duszy jest niezmiernie trudno.

Było kilka pauczek niezwykle owiniętych i umieszczonych osobno bardzo duże pudełko, które widocznie zawierało zabawkę nad inne wspanialszą, jak można było wnioskować z rozmiarów. Ono jedyne miało napis, którego Franciszek nie mógł nie przeczytać: „Dla mojego synka od kochającego tatusia z podróży”.

Było to wypisane dużymi głoskami, przez kogo? Naturalnie przez matkę, która chciała tutaj zataić charakter swego pisma. We wniosłem a natwem kłamstwie owej przesyłki w imieniu męża spocząwała cała ta emocja tej nieszczęśliwej kobiety; albowiem był to oćciec oćciec który mógł wrócić, ojciec, o którego opuszczeniu dziecko nie powinno wiedzieć i któremu miejsce w tem sercu winno być zachowane. Matka przechowywała je dziecku za pośrednictwem bohaterkiej i serdecznej fikcji, jak świadczyła ta fraszka gwiazdkowa, i ze stałością, o jakiej mówily portrety w sypialni. Zmysłowy bohater tej opowieści matczynej przyglądał się obłądnym wzrokiem i twarzą konwulsyjnie ścianażyta temu darowi ofiarowanemu w jego imieniu, bez jego wiedzy. Na zebraniu automobilisty rozdarterm miejscami, na rękach zamazanych krwawiciem pasemkami, miał ślady swego wdzierania się po murze, wśród haków i gwóźdźi. Spojrzył na zwierciadło, ujrzał siebie stojącego opodal tego obrazu zażyłości rodzinnej, patrzył na to ognisko, na ten dziecięcy trzewiczek, na owe rzeczy starannie ułożone i poczuł się zbrodniarzem.

Ach — coś go obchodziło teraz, że Julia czekała! Jakże ona była daleko!... Czy naprawdę popełnił te ohydę dla której narażał się aż potąd, portwie to dziecko, w którego duszyczce matka tak oczywiście uprawiała kula dla niego?... Uprowadzić je! Powierzyć tej kreaturze, dla której nie miał nigdy nic, jak tył kó zmysły, jak namiętność niską, złożoną tylko z ciała i krwili... Przez kilka chwil bardzo krótkich, — bywają bowiem okoliczności moralne, jak i fizyczne, których miażdżący wstrząs może spustoszyć wszy

Miejskie szkoły zawodowe w stolicy

Miejskie szkoły zawodowe (2 rzemieślnicze męskie, 3 rękodzielnicze żeńskie i koedukacyjna szkoła sztuk zdobniczych, (w bieżącym roku szkolnym 1935-36 rozwijają się w dalszym ciągu zgodnie z planami organizacyjnymi. Liczba uczniów i uczelnice wynosi w szkołach rzemieślniczych — 881 (w 21 oddz.), rękodzielniczych — 786 (w 30 oddziałach), w szkole sztuk zdobniczych — 159; ilość młodzieży, pobierającej naukę w tych szkołach, wzrosła w stosunku do liczby tej młodzieży w tym samym czasie roku ubiegłego o 232.

Liczba szkół dokształcających zawodowych, utrzymywanych i prowadzonych przez miasto na mocy ustawy, wzrosła o jedną i wynosi obecnie 46. W szkołach tych zaznacza się dalszy postęp w pogłębianiu i różniczkowaniu nauczania zawodowego, skutkiem napływu młodzieży lepiej przygotowanej (która ukończyła szkołę powszechną), zlikwidowane zostały klasy przygotowawcze, natomiast wzrosła liczba oddziałów o nauczaniu specjalnem. Między innymi: pomylennie rozwija się szkoła dokształcająca ogrodniczą.

W bieżącym roku szkolnym zostały wyodrębnione pracownice domowe i pobierają naukę w specjalnych klasach gospodarstwa domowego

(niezależnie od tego ogólna nauka gospodarstwa prowadzona jest we wszystkich oddziałach żeńskich z wyjątkiem handlowych. (Szkoła dokształcająca dla fryzjerów otrzymała pracownię w nowym, specjalnie na ten cel urządzonym lokalu).

Przy I Miejskiej Szkole Rękodzielniczej prowadzony jest roczny kurs przysposobienia zawodowego dla dziewcząt, które ukończyły szkołę powszechną i jeszcze nie pracują zawodowo (kurs ten jest oparty na ustawie i stroju szkolnictwa). Kurs dzieli się na dwa działy: krawiecko-bielżniarski i gospodarstwa i liczy obecnie 118 uczennic.

Pozatem Wydział Oświaty i Kultury prowadzi kursy fototechniczne dla pragnących przygotować się do tego zawodu (dla uczniów zakładów fotograficznych). Nauka trwa rok, a dla specjalizujących się w poszczególnych działach fotografii i fototechniki — dwa lata.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA TEATRALNA

„Comedie Francaise” w Polsce. — Przybywa do Polski na gościnne występy zespół artystów „Comedie Francaise”, który da jedno przedstawienie w Krakowie (5 lutego) i dwa w Warszawie (6 i 7 lutego). Grana będzie sztuka Musseta „On ne badine pas avec l'amour” (Nie igra się z miłością).

O POLSCE ZAGRANICĄ

Odczyt o Chopinie w Rzymie. — Literat i muzykolog włoski Nino Salvaneschi wygłosił w teatrze San Carlo w Modenie odczyt p. t. „Duchowe zmagania się Szopena”. Całkowity dochód z odczytu przeznaczony został na rzecz rodzin wojskowych, powołanych do Afryki Wschodniej. Fakt ten zasługuje na uwagę, ponieważ na mocy rozporządzenia Ministerstwa Prasy i Propagandy przeciwko utworom państw sankcyjnych, twórczość Szopena zaliczona została do utworów, wyeliminowanych z repertuaru muzycznego we Włoszech.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Zgon malarza francuskiego. — W Paryżu zmarł, przeżywszy 75 lat, znakomity artysta - malarz Edmond Amanat Jean. Twórczość artysty cechowała niezwykła finezja zarówno w technice kompozycyjnej jak i kolorystycznej. Celował głównie w portretach kobiecych łączących głębię wyrazu z wdziakiem i subtelnosciami.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm,

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „PASIVEROSA”, zawierające Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej) roślinę o właściwościach uspokajających łagodzi zaburzenia systemu nerwowego: nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i sprowadzają krzepiący naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

WYTWORNIA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA, ZŁOTA 14

Uwagi

Nawet po śmierci...

Tak się złożyło, że w jednym tygodniu odbyły się w Warszawie dwa pogrzeby kierowników publicznych szkół powszechnych.

Dnia 18 stycznia r. b. pochowano na Powązkach s. p. Jana Kubickiego. Należał do Stow. Chrześcijańsko narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Pracę pedagogiczną zaczął w Kielckiem. Przyjmował żywy udział w walce o spolszczenie szkolnictwa 1905 roku. Następnie przez długi szereg lat uczył w Warszawie. Niedawno z kierownictwa publicznej szkoły powszechnej Nr. 26 przeniesiono go na emeryturę. Przytem w ostatnim roku służby narobiono mu dużo przykrości. Często mawiał, że te dni zatruty mu reszty życia. Był odznaczony srebrnym krzyżem zastugi. Na pogrzebie zebrało się dużo znajomych, przyjaciół, kolegów i młodzieży. Władze szkolne reprezentował p. podinspektor Zaorski, ostatnio zwierzchnik bezpośredni zmarłego, a przed laty kilku — młodszego jego kolega.

Dnia 22 stycznia r. b. pochowano również na Powązkach s. p. Stanisława Najmole. Należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Brał udział w walce o spolszczenie szkolnictwa na terenie b. Kongresówki. Zajmował ostatnio stanowisko kierownika publicznej szkoły powszechnej Nr. 186 w Warszawie. Był odznaczony krzyżem zastugi i krzyżem niepodległości. Znano go z negatywnego sto-

sunku do Kościoła katolickiego. Z tego powodu zapowiedziana w nekrologu ekSPORTACJA zwłok nie mogła się odbyć z kościoła św. Krzyża. Rano dnia 22 stycznia wszystkie publiczne szkoły powszechne w Warszawie zostały powiadomione telefonicznie, że lekcje mogą być przerywane po dwóch godzinach nauki, aby umożliwić udział w pogrzebie. Sąsiednie szkoły wystąpiły ze sztanarami, inne przysłały delegację. Był p. kurator okręgu szkolnego, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorium i jeden z jego wizytatorów. Wszyscy niemal podinspektorzy warszawscy wystąpili w komplecie z p. inspektorem Wiatrem na czele. Nie to jednak najbardziej zdziwiło obecnych. Charakter katolicki uroczystości nadawał udział czterech księży. Ksiądz prefekt szkoły Nr. 186 miał mowę, podnosząc zasługi zmarłego kierownika. Duże trudności sprawiało mu tylko owijanie w bawełnę stosunku zmarłego do zagadnień religijnych.

Dla całości obrazu dodać jeszcze trzeba, że przed kilkoma miesiącami zmarła kierowniczka publicznej szkoły powszechnej Nr. 27 (ul. Twarda Nr. 13), Żydówka. W pogrzebie brał udział jeden z wizytatorów kuratorium warszawskiego okręgu szkolnego oraz wszyscy niemal podinspektorzy szkolni m. st. Warszawy z p. inspektorem Wiatrem na czele. Ten ostatni wygłosił nawet mowę na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej.

PAWEŁ BOURGET

3

PORWANIE

(NOWELA)

Przekład Heleny Hulewiczowej.

Mimowoli, skoro tylko wzięły ptomyczek się rozjaśnił, rozczarzał się, odnalazł znajomy pokój i zdrzał. Małżonka, znieważona i opuszczona, nic tu nie zmieniła. Byłoby zrozumiałe, gdyby jej uraza była niewoliła ją do usunięcia wszelkich sprzętów, świadków nazbyt bolesnie wymownych związku tak bolesnego i tak krótkiego. Jednak nie. Meble pozostały na swoim miejscu, taż kamiona wisiała w alkuwie, gdzie to samo łożo przygotowane było na noc z jedną tylko poduszką wdowią. Te same onrazy zdobyły ściany. Te same?... Niezależnie był jeden nad drzwiami, którego nie było. Franciszek zbliżył się do światła, jakby nie mogąc uwierzyć swoim oczom. Był to jego własny portret. Widocznie każała go zrobić po ich separacji i według fotografii. Zbliżył się do burka. Były tam różne jego fotografie w ramkach skórzanych, które pani de Rourre zabierała z sobą w razie podróży. Świadczyła o tem ich forma. Zdumienie na widok tych dziwnych szczegółów było tak silne, że ręka jąła drżeć, tak, iż musiał postawić lichter. Wehodził w ten dom z takim przeświadczeniem, że żona go nienawdził!

Tak nieublagana okazała się wśród procesu! Skądże więc owe niezawodne oznaki wspomnień, które powinny być logicznie wyrzucić się też w poblaz. wosci, gdy natomiast okazała się tak nieugięta w dochodzeniu sądowem o syna? Te podobizny męża, wszędzie porostawiane, zdawały się dowodzić, że go kocha jeszcze — albo, że zależy jej na tem, aby tak myślał... Dla kogoś to jednak odgrywała taką komedię, jeśli tak było? Kogo usiłowała zatrzymać w złudzeniu, gdy wszystko

w jej zachowaniu zadawało temu kłam? Nigdy bowiem z żadnej sposobności nie skorzystała, żeby zbliżyć się do tego, którego nosiła nazwisko, którego dziecko zazdrośnie zatrzymywała. Sędziowie udzilieli ojcu prawa odwiedzania go w nieoznaczonych terminach. Przestał z tego korzystać. Albowiem przy każdej takiej wizycie, matka była obecna, zimna jak lód, gdy przybywał, i gdy odchodził, uprzejma tylko, gdy Maurycy był przy nich.

Oto poprzez owo zawrotne budzenie się myśli, które się dokonywało w tym człowieku nieruchomym i odurzonym przez nadmiar niespodzianek, jąła się zarysowywać pewna odpowiedź na to „dla kogo?” Powstała zniennacka ze wszystkich zakątków tego pokoju. Odpowiedź ta miała, być jeszcze wyraźniej ujęta przez coś wprawdzie bardzo prostego, co jednakże miało wstrząsnąć ojcem aż po rdzeń jego istoty.

Powiedział sobie, chcąc pozbyć się nagłej hipnozy, którą czuł się opanowany: — Szybko, Julia czeka!...

To wywołanie kochanki w sypialni małżonki było buntem tego dnia dzisiejszego wobec przeszłości, zaczepieniem nagle zmaconej woli o wpływ, który go niejako zawlokł przed te chwile i przed ten akt. Podjął lichter i wszedł do sąsiedniej garderoby, skąd było wejście do następnego pokoju, do tego, w którym z wszelką pewnością, jak myślał, spał jego synek.

Polano dopalało się w kominku tego pokoju u którego progu, trzy godziny temu postawił Maurycy swój trzewiczek — dla świętego Mikołaja.

Przy owym dziecięcym buciku matka już rozłożyła podarki, które miały wzpramienić przebudzenie się chłopczyzny,

Było kilka pauczek niezwykle owiniętych i umieszczonych osobno bardzo duże pudełko, które widocznie zawierało zabawkę nad inne wspanialszą, jak można było wnioskować z rozmiarów. Ono jedyne miało napis, którego Franciszek nie mógł nie przeczytać: „Dla mojego synka od kochającego tatusia z podróży”.

Było to wypisane dużymi głoskami, przez kogo? Naturalnie przez matkę, która chciała tutaj zataić charakter swego pisma. We wniosłem a natwem kłamstwie owej przesyłki w imieniu męża spocząwała cała ta emocja tej nieszczęśliwej kobiety; albowiem był to oćciec oćciec który mógł wrócić, ojciec, o którego opuszczeniu dziecko nie powinno wiedzieć i któremu miejsce w tem sercu winno być zachowane. Matka przechowywała je dziecku za pośrednictwem bohaterkiej i serdecznej fikcji, jak świadczyła ta fraszka gwiazdkowa, i ze stałością, o jakiej mówily portrety w sypialni. Zmysłowy bohater tej opowieści matczynej przyglądał się obłądnym wzrokiem i twarzą konwulsyjnie ścianażyta temu darowi ofiarowanemu w jego imieniu, bez jego wiedzy. Na zebraniu automobilisty rozdarterm miejscami, na rękach zamazanych krwawiciem pasemkami, miał ślady swego wdzierania się po murze, wśród haków i gwóźdźi. Spojrzył na zwierciadło, ujrzał siebie stojącego opodal tego obrazu zażyłości rodzinnej, patrzył na to ognisko, na ten dziecięcy trzewiczek, na owe rzeczy starannie ułożone i poczuł się zbrodniarzem.

Ach — coś go obchodziło teraz, że Julia czekała! Jakże ona była daleko!... Czy naprawdę popełnił te ohydę dla której narażał się aż potąd, portwie to dziecko, w którego duszyczce matka tak oczywiście uprawiała kula dla niego?... Uprowadzić je! Powierzyć tej kreaturze, dla której nie miał nigdy nic, jak tył kó zmysły, jak namiętność niską, złożoną tylko z ciała i krwili... Przez kilka chwil bardzo krótkich, — bywają bowiem okoliczności moralne, jak i fizyczne, których miażdżący wstrząs może spustoszyć wszy

stkie komórki mózgowe w kilku sekundach, — kochanka i to życie obudziło — w nim wstręt. — Nie... nie... — wypowiedział ponownie w głos, a to nie miało już nic wspólnego z owym „zrobienie!” przy wejściu... Zegar ściemy wydał metaliczny dźwięk, który go zbudził jak ze snu. Zdołał dojrzeć, że wielka wskazówka była na liczbie 6. Pół do pierwszego... Nabożeństwo w kaplicy niebawem się skończy. Być przylapanym tutaj i to przez żonę? O, nigdy!...

Lelko, żywo, na palcach, osłaniając ręką płomień świecy, doszedł aż do pokoju, w którym odgadywał obecność swego dziecka. Ukazało się łóżeczko i na poduszce głowka niewinna z zamkniętymi oczkami, ustami pół-otwartymi, rozrzuconemi złotymi kędziorkami. Równy odech tej uroczej istoty nie został przyspieszony przy zbliżeniu się ojca, który pochylony nad uspięonym, dotknął z lekka ustami świeżego i różowego policzka dziecka, — owiego dziecka, — dla którego, dzięki matce, jeszcze nie przestał być wielkim przyjacielem dobroczynnym i podziwianym, opiekunem, ojcem!...

Poczem, lekko, zwinnie zawsze, zawsze na czubkach palców, zewszę uważnie osłaniający światelko, które mogłoby zbudzić uspięone dziecko, wrócił do garderoby, następnie do sypialni, na taras... Słuchał... Nabożeństwo nie było jeszcze zupełnie ukończone, kaplica bowiem była zamknięta. I z tak wielką trwogą przed spotkaniem kogoś, jakby nie oddalał się z próżnymi rękami nie wykonawszy swego potwornego planu — zawisł na balustradzie, skoczył w aleję i uciekł przez park.

III.

— Sam!, krzyknęła Julia, gdy jej kochanek przebył mur ogrodzenia i stanął przed nią. — Nie odnalazłeś pokoju? Był tam kto?... Ale jakże ty błąd! Jak się trzęsie! Mów, mów!...

— Odjeżdżamy — rzekł Franciszek de Rourre głosem drżącym, nie odpowiadając na pytania dziewczyny, która go ujęła za ramię, nalegając:

— Wyznaj prawdę. Nie śmiałeś. Bałeś

się... — zanosła się śmiechem krzykliwym. — A może twoja żona...

— Zakazuję ci mówić o niej — przerwał, odrywając się od niej, poczem chwyciwszy ją uściskiem twardym, który wywołał lekki okrzyk, portorył: — Słyszysz, zakazuję ci!...

Ten ów był tak niesłychany, a fizonom'a przybrała wyraz tak dziki, że kochanka zamilkła. Cóż zaszło w ciągu tej pół godziny, co go tak zmieniło? Postępował znowu drogą wiedzącą do automobilu, a już teraz Franciszek de Rourre nie starał się maskować. W chwili, gdy latarnie ukazały się między kolumnami sosen nadmorskich, znowu przemówiła głosem, w którym brzmiała wyznanie:

— Wiesz, wrócimy do Marsylii. Nie myślę włożyć się po Południu... Skoro sprawa się nie udała, wracam do Paryża. Twoja będzie wina, gdy nadal będę w teatrze...

— Ach, bądźziew gdzie ci się spodoba — odrzekł. — Wszystko mi jedno, byle byśmy odjechał stąd, a przedko, przedko...

Po raz pierwszy poczuła że żona znała sposób przewagi nad nią w sercu człowieka, którego ona przywiodła na brzeg przestępstwa. I, zdolna tłumaczyć sobie tylko motywami najniższymi ów zwrot, niweczący plan szantażu dawno wypieszczony, bąknęła pod nosem, gdy automobil zadygotał: — Podzi!... Nawet nie usłyszał tego. Spoglądał przez szybę na oddalające się niby widmo wzgórze z sosnami. Niezmierzony smutek gościł w jego duszy, w której jednakże rodziła się błada nadzieja.

Skoro żona starała się, by jej dziecko nadal go kochało i uznawało, czy obita to w tym celu, żeby go odepchnąć gdyby kiedyś powrócił?...

Powrócić? Czy miałby zczasem do tego siłę?

Zwracając spojrzenie na towarzyszkę, która badała go z pod oka — jak kot, przyglądający się poruszeniom swej ofiary — poczuł, zdradzawszy całą swą istotą, iż nienawdził jej w tej samej mierze, jak ją przedtem kochał.

KONIEC

Próby wskrzeszenia B. B. w powiecie lwowskim

Lwów, w styczniu.

(x) Rozwiązanie B.B.W.R. w powiecie lwowskim było tylko urzędowym stwierdzeniem faktu, który powstał już grubo przedtem. Faktownie bowiem zarówno B.B., jak i działacze tej organizacji, byli już tak gruntownie skompromitowani w opinii społeczeństwa polskiego w powiecie lwowskim, że od dłuższego czasu nie przejawiali żadnej aktywności.

W czasie wyborów, chcąc zjednać sobie zwolenników, uciekała się ta organizacja do zgola niewyszukanych argumentów. Tak np. w Dublinach, na wiecu przedwyborczym, obecny poseł a ówczesny kandydat na posła p. Wójciewicz, zachęcał do głosowania ludność mniej więcej w ten sposób: „Czy wy będziecie głosować czy nie, to ja posłem będę. Zresztą gdybyśmy chcieli, to prowadzilibyśmy was do urny jak bydło na łańcuchu” (dosłownie!).

Ruch narodowy w powiecie lwowskim wzbiera z każdym dniem na sile, a obecnie wyraża się pokaźną liczbą 30 kół oraz gęstą siecią mężów zaufania.

Skoro tylko w obozie sanacyjnym skończyła się dyskusja na temat, jaką powołać organizację na miejsce rozwiązanej B.B., skoro zwyciężyła koncepcja pułk. Ślawka, powołania do życia organizacji nibyto apartyjnej, o partej w współpracy organizacji społecznych, gospodarczych oraz czynników z władz samorządowych i politycznych pod dyktando regionalnej grupy posłów dawnego B.B., — w tym momencie resztki sanacji w powiecie lwowskim ruszyły do ataku, chcąc czempremżej położyć kres rozwojowi ruchu narodowego i jeszcze raz pozyskać społeczeństwo dla swych planów politycznych.

W tym celu zgodnie z instrukcją komitetu likwidacyjnego B.B. zwołało do starostwa powiatowego pod kierownictwem starosty pow. Eckhardta konferencję organizacji społecznych, która miała właśnie zainicjować pracę około wskrzeszenia B.B.W.R. — Konferencja ta odbyła się z początkiem stycznia b. r., a wzięli w niej udział przedstawiciele rozmaitych organizacji społecznych m. in. i Akcji Katolickiej(?) oraz przedstawiciele samorządów terytorjalnego i gospodarczego, a także właściciele większych zakładów przemysłowych i folwarków w powiecie lwowskim.

Jak zwykle, akcję taką rozpoczęto ukrywając istotne jej cele, a wysuwając na front sprawy ogólnie narodowe, obronę polskości, akcję oświatową, sprawy gospodarcze i t. p. — Sanacja bowiem orientuje się aż nadto dobrze, że odkrywając karty, niktą nie pozyska. Drapuje się więc pieszczkiem ogólnie narodowym, by w ten sposób poczciwych a nie orientujących się w celach tej akcji ludzi — nabrać na frazes ogólnie narodowy dla celów polityczno-partyjnych. Niezrozumiała jest bowiem rzeczka, że panowie ci z jednej strony wysuwają postulat ratowania polskości, a z drugiej nie dopuszczają do żadnych zebrań Polaków w powiecie, i patrzą przez palce na poczynania Ukraińców, a potem krzyczą: „ratujemy polskosc”!

Ciekawą jest również rzeczka, że panowie ci na kresach nie uznają innej akcji polskiej, jak tylko pod komendą B.B. Nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, że najlepszym środkiem przeciwko rozrostowi wpływu ukraińskich na kresach, jest pozostawienie swobody dla rozwoju ruchu narodowego, który jeden tylko może położyć kres ukrajinizowaniu się czynników nie zdecydowanych pod względem narodowym. Pokutuje u nich również przekonanie, że każda akcja we wsi musi być zgóry planowana i prowadzona przez nich „za rączkę”, inaczej bowiem jest „antypaństwowa” i przesładowana.

Otóż panowie ci postanowili akcję tę rozszerzyć i zwołał na dzień 27.1 konferencję, na którą zaprosił już więcej osób z powiatu m. in. i kierowników Stronnictwa Narodowego, ludząc się w naiwności swojej, że potrafią ich zblamać i pozyskać dla swoich celów.

Wśród zaproszonych, było 34 rozmaitych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, oraz 22 delegatów chłopskich. Zebranie zgłosił starosta Eckhardt, stwierdzając, że chodzi o stworzenie czegoś w rodzaju organizacji wyższej użyteczności. Następnie p. Bajorek (z T. S. L.) zreferował regulamin „Komitetu porozumiewawczego” (tak nazwaną tymczasowo sanacyjnego noworodka), z którego wynika, że komitet ten ma „koordynować wysiłki różnych organizacji oraz zważyć przerost liczbowy

organizacji i przeciwdziałać konkurencyjnym innym organizacjom”(?!).

W dyskusji zabrali głos mówcy, którzy naogół odnieśli się z wielką rezerwą do tego komitetu, stwierdzając, że należy tylko pozostawić wolność swobodnego organizowania się istniejącym już polskim organizacjom, a wszelkie komitety i „koordynacje” są niepotrzebne. Na sali dawały się słyszeć głosy bardzo znamienne, że to jest tylko pokrywka i że chodzi o odtworzenie dawnego B.B. Spośród obecnych narodowców przemawiali przeciwko utworzeniu tego komitetu koleszy Balicki, Czarniecki, Semp i Wojdyła, oświetlając charakter i cel tej akcji.

W końcu (podobnie jak to miało miejsce w Tarnopolu), przystąpiono pomimo sprzeciwu do wyboru „Komitetu porozumiewawczego”, w skład którego mają wejść jako przewodniczący starosta Eckhardt, zaś jako członkowie: poseł Wójciewicz, p. Malik z Krzywczyc, p. Zygmuntowicz (przechrzta), p. Stoczyńska z Pustomy, p. Bajorek, p. Tomaszewicz i inni, wszyscy znani sanatorzy. Skład tego „Komitetu” niewiele odbiega od składu dotychczasowego Zarządu pow. B.B. Charakterystyczne jest, że zasiada w nim „aż” 2 chłopów.

W czasie dokonywania tych wyborów na znak protestu wszyscy prawie chłopcy opuścili salę, tak, że „wybory” zostały dokonane głosami samych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych.

Musimy stwierdzić, że zebranie to było walańską klęską usiłowań sanacyjnych i że przyniosło w wyniku rozumienie istotnych celów tej akcji.

Charakterystyczną jest rzeczka i dla nas niezrozumiałą, jak to się stało, że obok przedstawicieli Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, zasiadli przedstawiciele Akcji Katolickiej, mimo że głośny list pasterski X.X. Biskupów potępił działalność tej organizacji.

Po zebraniu w Radzie Powiatowej odbyło się zebranie delegatów wsi w lokalu Stronnictwa Narodowego, gdzie omówiono metody i cele pracy w powiecie oraz wskazano właściwą drogę, którą należy iść dla ratowania zagrożonego stanu polskości na kresach.

Profanacja kościoła

Częstochowa, w styczniu.

Osada Truskolasy w pow. częstochowskim, o której przed tygodniem szeroko rozpisywała się prasa z okazji wybuchu petardy w boźnicy, stała się, jak donosi prasa częstochowska znowu widownią wzburzenia.

ZBRODNICZA PROFANACJA KOŚCIOŁA

„Goniec Częstochowski” z dnia 29 b. m. donosi:

„W dniu 27 b. m. ludność katolicka osady Truskolasy została wstrząśnięta wiadomością, że kościół parafjalny w Truskolasach pod wezwaniem św. Mikołaja został obrabowany przez nieznaną sprawców.

Na miejscu zbezczeszczenia zjawili się tłumy okolicznej ludności, poruszone do głębi uszyszaną wiadomością, która lotem błyskawicy roznieśli się po całej okolicy, budząc szczery odruch oburzenia.

Oczom przybyłych ukazał się straszny obraz zniszczenia. Drzwi prowadzące do kościoła były uchylone, a zamek nadłamanym.

Złoczyńcy naderwali koronę złotą w obrazie Matki Boskiej. Tabernakulum zostało rozbita, a kielichy złamane. Komunikanty częściowo zabrane, a częściowo rozsypane po posadzce kościoła i podep-

tane, figura, stojąca na jednym z ołtarzy była zamazana farbą. Puszki z ofiarami miały podrywane kłódki.

Również znaleziono złamaną dużą hostię, która leżała na posadzce w rogu kościoła.

Złoczyńcy wchodzili na ołtarz, o czym świadczą ślady butów i poprzestawiane świeczniki oraz porzucane obrusy.

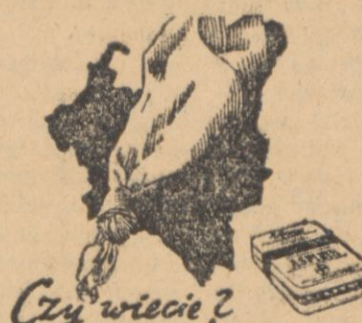
Obraz zniszczenia, jaki przedstawiało wnętrze kościoła, wywarł wstrząsające wrażenie na obecnych. Ludzie zanosili się od placu na widok wyrządzonej zniewagi Najsw. Sakramentu i profanacji kościoła.

Proboszcz parafji w Truskolasach ks. Zygmunt Sznajderski na widok zbezczeszczenia przybytku Pańskiego osunął się zemdlony.

Wiadomość o prowokacyjnym włamaniu, bo inaczej trudno nazwać i zrozumieć pozostawienie wszystkich drogocennych przedmiotów w kościele przez sprawców — wzburzyła okoliczny lud do głębi.

Na marginesie powyższego oburzącego faktu, co do szczegółów którego jeszcze dokładnych danych nie posiadamy, wyrazić należy najżywsze potępienie, że zbrodnicze jednostki mogłyby swoje antagonizmy przenieść na teren świątyni,

które muszą być miejscem nienaruszalnym. Poza antagonizmem, jaki się zastrzył w stosunku do Żydów, muszą tu działać jakieś zwyrodniałe jednostki, którym zależy na nikczemnej prowokacji”.



originalna Aspirina wyrabiana jest obecnie także w Polsce! Nabyć ją można w każdej aptece. Aspirina z krzyżem „Bayer” na opakowaniu i tabletkach działa przy bólach głowy i chorobach z przeziębienia.

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko Zł. 0.90, za 20 tabl. Zł. 2.25

Zajścia w Kłobucku

„Słowo Pomorskie” pisze: „Również w Kłobucku doszło wczoraj wieczorem do zajść antyżydowskich. Pod burzony przez agitatorów endeckich tłum powybiłszy szuby w wielu miejscach zabił Żydów i poturbował kilku. Policja stłumiła zajście, aresztując kilku „wawerturników”.

Zgon najstarszych kapłanów diecezji kieleckiej

W domu księży emerytów w Kielcach zmarł dnia 22 b. m. ks. Jan Kolańczewicz, przeżywszy 94 lata i prawie 3 miesiące. Dnia 23 b. m. w tym samym domu zmarł ks. kanonik Franciszek Nawarra mając lat z górą 92.

Ks. Jan Kolańczewicz u. 29 października 1841 r., nauki początkowe pobierał w szkole elementarnej w Jędrzejowie, od roku 1855 kształcił się w gimnazjum w Pińszowie, po ukończeniu 5 klas wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach. Wyświęcony został na kapłana dnia 15 lipca 1866 r., tegoż roku zostaje wikariuszem par. Miechów. Od 1870 jest proboszczem kolejno w Moskorzowie, Kazimierzu Małym, Nakle, Dąbrowie Górniczej. Następnie był kilkanaście lat kapłanem szpitala św. Aleksandra w Kielcach, w 1927 r. przeniesiony na emeryturę u miera dożywszy niezwykle sędziwego wieku.

Ks. Franciszek Nawarra urodził się dnia 1 października 1843 roku w Tumlinie. Nauki początkowe pobierał w szkole górniczej w Samsonowie. Potem wstąpił do gimnazjum w Kielcach. W roku 1865 rozpoczyna studia duchowne w Seminarjum Kieleckim, zostaje wyświęcony na kapłana w Sandomeżu, dnia 31 lipca 1871 r. i obejmuje wikariat w Pilicy, potem w Kijach. W czasie swego pobytu w Kijach naraził się swymi przekonaniami narodowymi władzom państwowym. W aktach Kurji Bisk. zachował się list gubernatora kieleckiego w tej sprawie ze skargą, jakoby ks. Nawarra podburzał włościan przeciwko rządowi. Przeniesiono go do Wolbromia.

Parafję dostaje w 1888 r. w Pórowicach, potem w Michałowie, wreszcie w Obiechowie. Nakoniec zostaje kapłanem szpitala w Miechowie; przechodzi na emeryturę w 1915. Przez 15 lat rezyduje przy kościele bł. Winc. Kadłubka w Jędrzejowie. Dnia 3 grudnia 1932 r. zostaje odznaczony katedra honorową kanoniją. W wojskich chwilach oddawał się zamilowaniu próbom literackim. Zmarł 22 b. m., pozostawiając pamięć gorliwego kapłana, uczynnego człowieka i dobrego patrioty.

p. Miedzińskiego, przeciw tej transakcji — niestety bezskutecznie.

Przed paru miesiącami zjechał tutaj inspektor Minist. Poczty, który w tej sprawie przesłuchał szereg osób.

Jak się obecnie dowiadujemy doborząd prowadzone przez organ pocztowy daly pewne pozytywne wyniki, na podstawie których skierowano sprawę do prokuratury.

Gazy. — Od jakiegoś czasu jawę wykryci sprawcy w czasie imprez żydowskich lub szabesgojskich rozświetlała na sali cuchnąca ciecz. Ostatnio miało miejsce na akademii żydowskiej w kinie „Palace”, będącym własnością Związku Strzeleckiego, wydzierzawiona Żydowi. Opinia publiczna dopatrzyła się w tych wystąpieniach prowokacji ze strony samych Żydów.

Zajścia w Truskolasach

„Goniec Częstochowski” opisuje zajścia, które ostatnio miały miejsce w Truskolasach.

Jarmark, który odbywał się w Truskolasach, zgromadził dużą ilość okolicznych wieśniaków.

W pewnej chwili w osadzie powstały rozruchy, w których kilku Żydów zostało poturbowanych, a stragany ich wywrócono.

Na miejsce zaburzeń zawezwano z Częstochowy pomoc policyjną. Do Truskolas wyjechały 3 autobusy z policją w helmach.

W dzisiejszym dniu spokój nie został nigdzie zakłócony.

OSWIETLENIE SANATORÓW

Sanacyjne „Słowo Częstochowskie” ani jednym słówkiem nie wspomina o zbrodniczej profanacji kościoła, natomiast p. t. „Nowe zajścia w Truskolasach” tak pisze:

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Aeroplanem na ślub. — W ubiegłą niedzielę rano na lotnisku w Kucelinie pod Częstochową wylądował aeroplan, z którego wysiadło dwoje młodych ludzi, którzy przybyli powietrznym szlakiem do Częstochowy, aby wziąć ślub na Jasnej Górze.

Byli to pp. Aleksander Onożko i Stanisława Bonikowska z Warszawy.

Związek małżeński pobłogosławił O. Kustosze Justyn Marteki. Po ślubie nowożeńcy udali się ponownie na Kucelin i w drodze powrotnej do Warszawy okazyli kilka razy dostojne mury klasztoru Jasnogórskiego, w którym przed kilku kwadransami odbył się ich ślub.

Rewizje. — W dn. 24 b. m. w godzinach południowych w kilkunastu członków Str. Nar. przeprowadzono rewizje. Między innymi przeprowadzono rewizje u p. Wandy Przygodzkiej i p. J. Dragośówny, przyczem p. W. Przygodzka zatrzymano w wydziale śledczym do przesłuchania.

W Pankach policja z Panek i Przyściągnięto przeprowadziła rewizję u prezesa Str. Nar. koła Panki p. Debudaja. W tym samym dniu przeprowadzono rewizje w Kałmukach i Praszczkach. Wyniki rewizji były negatywne.

JĘDRZEJÓW

Powiesił brata. — We wsi Brzeg, pow. jędrzejowski, w czasie nieobecności rodziców, powieszony został na hak, 13-letni Stefan Michalski. Policja ustaliła, że czynu dokonał z zemsty starszy brat chłopca, Witalis Michalski. Bratobójcę aresztowano.

KIELCE

Rezygnacja wiceprezesa. — Na poniedziałkowym posiedzeniu rady miejskiej odczytał prez. Artwiński pismo wiceprez. mjr. Maeschkego, w którym wiceprez. zrzeka się zajmowanego stanowiska od 30 kwietnia b. r. Ustąpienie swe motywuje mjr. Maeschke tem, że po rocznym urzędowaniu doszedł do wniosku, że praca jego w samorządzie m. Kielce nie przyniesie pożądaných wyników wskutek różnicy zapatrywań na metody gospodar.

Data konsekracji biskupa-sufragana. — Dnia 25 lutego r. b. w kościele katedralnym w Kielcach odbędzie się konsekracja nowomianowanego biskupa-sufragana J. E. ks. Franciszka Sonika. Sakry biskupiej udzieli J. E. ks. biskup Augustyn Łosiński, współkonsekratorami będą koleszy akademickie biskupa - nominata: J. J. E. ks. biskup Tomczak, sufragan Łódzki oraz ks. biskup Rancan, sufragan rycki.

KATOWICE

Zjazd delegatów Związku zachodniego. — W niedzielę 26 stycznia b. r. odbył się w Katowicach zjazd delegatów kół okręgu śląskiego polskiego Związku zachodniego. Przewidziane przez porządek obrad referaty wygłosili: dyrektor Związku p. Stanisław Kudlicki z Warszawy, oraz kierownik okręgu śląskiego p. Mieczysław Zaleski. P. dyr. Kudlicki mówił n. t. „Współczesne stosunki polsko - niemieckie”, p. dyr. Zaleski n. t. „Stosunki narodowościowe na Śląsku”.

Po referatach uchwalono szereg rezolucji, mowiących m. in. o trudnym położeniu ludności polskiej na Śląsku Opolskim, o konieczności przeciwdziałania propagandzie niemieckiej na terenie wojskiego, o potrzebie parcelacji wielkiej własności na Śląsku i oddania ziemi osadnikom polskim, o konieczności dalszej akcji w kierunku unarodowienia kapitału w przemyśle śląskim i obsadzenia stanowisk kierowniczych w przemyśle przez Polaków oraz o potrzebie zlikwidowania tych występów publicznych mniejszości niemieckiej na Śląsku, które prowokują uczucia ludności polskiej.

PABJANICE

Echa zbrodni pabjanickiej — Swego czasu dokonano w Pabjanicach strasznego morderstwa na osobie 23-letniego Wiktora Rataczyka, synie właściciela sklepu win i wódek, rabując przytem około 5 tysięcy zł. pochodzących z inkasa za spirytyzacja. Ze szczegółów śledztwa niezbiecnie wynika że w tej krwawej eskapadzie bandyckiej brał udział jeden z bliźszych znajomych Rataczyków, na co wskazują pewne fakty, jak: zgładzenie dwóch psów do których obcy nie miałby dostępu; zrobienie dziury w drzwiach, akurat w tem

miejscu, gdzie znajdował się, wewnątrz haczyk, świadomość, że prócz Wiktora ofiary zbrodni — są w domu dwaj bracia dła bandytów niegroźni (jeden umysłowo chory, drugi 14-to letni), i wreszcie pewność, że pieniądze są w mieszkaniu i że starych Rataczyków w domu niema gdyż byli wówczas na weselu u znajomych. W związku z tem aresztowano kilka osób, często stykających się z napaśniętymi, z których czterej przebywają — jak się dowiaduje nasz współpracownik — w dalszym ciągu w areszcie śledczym, nie mogąc się wytłumaczyć z pewnych szczegółów.

Nadmienić należy, że wśród nich znajduje się znany na naszym terenie właściciel zakładu gastronomicznego — Prusicz, b. woźnica Rataczyków i niejaki Stusio. — Sądzić należy, że zagadkowy ten mord zostanie już wkrótce wyjaśniony całkowicie.

WŁOCŁAWEK

Zebranie narodowe. — Ruch narodowy we Włocławku rozwija się stale. Świadcetwem tego są zebrania miesięczne Stronnictwa Narodowego. W ubiegłą niedzielę na zebraniu referat wygłosił delegat zarządu głównego i jego członek kol. Matfachowski. Głębokiego przemówienia zgromadzeni wysłuchali w napięciu i z uwagą. Następnie zabierali głos prez. Michałowski, Pawłowski i Barankiewicz

ZŁOCZÓW

Kto na tem zarobit? — Przed paru laty, w okresie radośnej twórczości, min. poczt zakupiło w Złoczowie od Żyda dr. Grossa budynek, w którym mieścił się urząd pocztowy. Budynek ten (stary!) ze względu na swe rozmiary nie nadawał się już w czasie kupna na pomieszczenie poczty.

Wystawiony na sprzedaż ze strony miejscowych reflektantów oszacowany był na 100 — 120.000 zł.

Można wyobrazić sobie i zdziwienie i oburzenie społeczeństwa miejscowego. gdy dowiedzano się, że Minist. Poczty za rzuderę ofiaruje ponad 300.000 zł. Dowodem nastrojów miejscowych było wystąpienie ówczesnego prokuratora sądu okręgowego p. Pauliego z telegraficznym protestem do ówczesnego ministra poczt

W dążeniu do samowystarczalności włókienniczej Memorjał pracowników samorządowych

W grudniu r. ub. odbyło się w Wilnie posiedzenie rady Towarzystwa Lniarskiego oraz doroczne walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa. Poza sprawami organizacyjnymi na zebraniach tych powzięte zostały rezolucje, które, ze względu na ich doniosłość dla sprawy lniarskiej znaczenie, podajemy poniżej:

1) Uprawa lnu i konopi w drobnym gospodarstwie rolnym — zwłaszcza na terenie woj. północno-wschodnich — jest obecnie najpoważniejszym źródłem dopływu gotówki. Posiadania w nadmiarze przez drobne gospodarstwa duża ilość rąk roboczych znajduje stałe zatrudnienie i zarobek przy uprawie, pielęgnacji oraz przeróbce lnu i konopi na włókno i tkaniny samodzielnymi.

2) Trwające od 1933 r. pomysłowe warunki uprawy lnu spowodowały w roku 1933 zwiększenie arealu pod tą rośliną do przeszło 123 tys. ha, przewyższając w ten sposób powierzone zasiewy lnu w latach dobrej koniunktury (lata 1926—1929).

3) Dzięki przychylnemu traktowaniu przez czynniki miarodajne sprawy krajowych surowców włókienniczych, wytworzył się obecnie w powszechnym użytku w poszczególnych dziedzinach gospodarki państwowej (monopole wojsko, kolejnictwo i t. p.) i zorganizowane (cukrownictwo i t. p.), czego najlepszym dowodem jest fakt, że z posiadanych obecnie w obrocie handlowym 17—19 tys. tonn włókna lnianego rocznie, krajowy przemysł przedzielniczo-tekstylny, który przed kilku laty przerabiał ok. 3.000 tonn włókna lnianego, obecnie zakupuje tego włókna przeszło 7.000 tonn rocznie.

4) Nastawienie produkcji lnu na eksport jest zawodne, o czym przekonały lata 1929—1932, należy przeto rozwój produkcji roślin włókienniczych w Polsce oprzeć przede wszystkim na rynku wewnętrznym. W chwili obecnej konsumpcja włókna lnianego i rozwój krajowego przemysłu przedzielniczo-tekstylnego nie nadążają za wzrostem produkcji lnu, głównym przeto celem obecnej polityki gospodarczej w dziedzinie samowystarczalności włókienniczej powinna być jaknajdalej postąpiona rozbudowa rynku wewnętrznego dla zbytu włókna lnianego i konopnego.

5) Dla realizacji tych postulatów konieczne jest m. in. wprowadzenie celnych ograniczeń przywozu surowców włókienniczych — juty, bawełny, siłki, manili i fibru, których import, pomimo istniejącej preferencji dla krajowych surowców włókienniczych, stale wzrasta. Juta obecnie może być w 100 proc. zastąpiona przez krajowe surowce włókiennicze.

6) Koszty importu surowców włókienniczych są nadal, najpoważniejszą pozycją w ogólnej sumie importu do Polski. Dla zdobycia waluty na opłacenie tego szkodliwego dla naszego życia gospodarczego przywozu wyrzucamy zabezpieczony przemyśle Polski zagranicę, dopłacając dziesiątki milionów złotych na premiowanie eksportu. Wobec powyższego niższe ceny bawełny jest tylko pozorna.

Wysiłki, zmierzające do zbilansowania naszego obrotu z głównym dostawcą bawełny — Stanami Zjednoczonymi, nie dają rezultatu, nawet przy stosowaniu najdalej idących premij wywozowych przy eksporcie naszych ziemiopłodów, gdyż zbilansowanie naszego handlu ze Stanami Zjednoczonymi możliwe być może jedynie drogą jaknajwiększego ograniczenia importu bawełny.

Walny zjazd zaleca zarządowi Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie jaknajenergiczniej dalszą akcję w kierunku realizacji postulatów rolniczych w dziedzinie preferencji dla krajowych surowców włókienniczych i olejnych, jako najbardziej żywotnych dla ochrony produkcji włókna krajowego oraz interesów gospodarczych drobnego rolnictwa Polski; a zwłaszcza woj. północno-wschodnich.

Rada Naczelna związków zawodowych pracowników samorządowych R. P., reprezentująca trzy centrale samorządowych pracowników umysłowych, a mianowicie Związek pracowników samorządu terytorjalnego R. P., Zrzeszenie związków pracowników miejskich R. P. i Związek stowarzyszeń pracowników samorządu wojewódzkiego, przedłożyła wczoraj ministerstwu obszerny memorjał w sprawie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych.

W konkluzji Rada Naczelna prosi M.S. Wewn. o taką zmianę projektu, by nie obniżyć praw emerytalnych pracowników samorządowych w stosunku do praw, jakie mają zagwarantowane funkcjonariusze państwowi.

Z powyższego wynika, że pracownicy samorządowi nie dążą do uprzywilejowania ich pod względem emerytalnym; pragną jednak utrzymania świadczonych emerytalnych na poziomie emerytur funkcjonariuszów państwowych (b).

Bez poważniejszych zmian kursowych

Odplyw złota z Banku Francji ustal

Na wczorajszych giełdach walutowych nie zanotowano poważniejszych zmian kursowych waluty brytyjskiej. Utrzymuje się ona na poziomie z ostatnich dni, który jest stosunkowo wysoki; jak się wydaje, jednak, angielski fundusz walutowy zaprzestął już interwencji, w związku z czym ustal również odpływ złota z Francji do W. Brytanji.

Najważniejszym wydarzeniem było wyraźne wzmocnienie się dolara, który na wszystkich giełdach zbliżył się do paritetu, porzucając kursy, zbliżone do dolnego punktu złota.

Bilans Banku Francji, który będzie ogłoszony w dn. 30 b. m., a sporządzony za okres tygodniowy, zakończony dn. 24 b. m., wykazuje prawdopodobnie poważny odpływ złota, który może się wyrazić liczbą niewiele mniejszą od 1 miljaru fr. Zaznaczyć należy, że od tego czasu odpływ złota trwał jeszcze przez parę dni, tak, że i następny bilans wykazuje prawdopodobnie ubytek złota.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 20-go do 26 stycznia 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Pszen.	Zyto	Jęczm.
Warszawa	20,00	12,37	13,79
Gdańsk	19,40	13,80	14,92
Poznań	18,13	12,37	14,75
Bydgoszcz	18,25	12,62	14,87
Łódź	19,56	13,25	15,00
Lublin	17,99	11,87	12,80
Równe	17,64	10,75	13,07

Wilno	19,19	12,32	13,00
Katowice	19,38	13,42	15,50
Kraków	18,51	13,28	14,37
Lwów	17,50	12,14	16,25

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	25,54	20,95	28,08	—
Hamburg	20,52	11,70	—	12,96
Praga	37,34	29,40	30,14	26,29
Brno	36,30	28,38	29,26	26,07
Wiedeń	26,33	25,75	30,12	25,62
Liverpool	19,80	—	—	16,70
Chicago	—	11,39	16,74	21,02
Buenos Aires	17,64	—	—	—

Na giełdzie mięsnej

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej dała się zauważyć zwykła cen trzody chlewnej, która wyniosła od 2 do 3 zł. na 100 kg. żywca.

Spędzono ogółem — 598 sztuk bydła, cielat 638 sztuk, owiec — 7 sztuk, trzody chlewnej — 1.107 sztuk, z czego niesprzedanych pozostało — 101 sztuk.

Za 100 kg. żywca loco Warszawa płacono, woły tuczone — 70 zł., miesiste — 68 zł., tłuste — 60 zł. do 65 zł., karmne 50 do 58 zł., buhaje tuczone — 70 zł., miesiste — 68 zł., tłuste — 58 do 62 zł., karmne — 50 do 56 zł., krowy tuczone — 70 zł., tłuste — 68 zł., miesiste — 58 do 64 zł., karmne — 50 do 58 zł., bydło chude bez różnicy gatunku i wieku — 45 do 47 zł., cielęta miesiste — 72 do 75 zł., cielęta słabo odżywione — 65 do 70 zł.

Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wwyż — 78 do 85 zł., słoninowe od 130 do 150 kg. — 72 do 78 zł., mięsne od 110 kg. wwyż — 66 do 72 zł.

Na halli hurtu wobec zwykłej cen trzody chlewnej nastąpiła zwykła cen wieprzowy przeciętnej od 5 gr. na 1 kg. Zwyczajowały również ceny cielęciny, przeciętnej o 10 gr. na 1 kg.

Za 1 kg. mięsa uboju warszawskiego płacono: wołowina gat. I-szy — 1,05 do 1,10 zł., gat. II-gi — 95 gr. do 1 zł., cielęcina gat. I-szy — 1,45 do 1,50 zł., gat. II — 1,35 do 1,40 zł., wieprzowina miesna — 1 do 1,05. Mięso przywożone: wołowina gat. I — 95 gr. do 1 zł., gat. II — 85 gr. do 90 gr., cielęcina gat. I-szy — 1,35 do 1,40 zł., gat. II — 1,20 do 1,30 zł., wieprzowina miesna 90 gr. do 95 gr.

Handel Chin

Japonja — W. Brytanja — Stany Zj.

Z Tokio podaje P.A.T.: Sprawozdanie japońskiego attache handlowego w Szanghaju zwraca uwagę na wzrost wymiany handlowej między Chinami i Japonją zarówno po stronie importu, jak i eksportu, przy równoczesnym spadku obrotów handlowych między Chinami i W. Brytanią.

Równocześnie sprawozdanie podkreśla, że eksport Stanów Zjednoczonych do Chin spadł, gdy równocześnie import z Chin do Stanów Zjednoczonych poważnie zwiększył się. Eksport Japonji do Chin w r. 1935 wyniósł 139,6 milj. youanów (wzrost o 10 proc. w porównaniu do

r. 1934), import japoński z Chin — 82 milj. youanów (wzrost o 1 proc.).

Eksport Stanów Zjednoczonych do Chin wyniósł w 1935 r. 174,9 milj. youanów (spadek o 34 proc. w porównaniu z r. 1934), import Stanów Zjednoczonych z Chin 136,4 milj. youanów (wzrost o 44 proc.). Eksport W. Brytanji do Chin wyniósł 98,2 milj. youanów (spadek o 21 proc.), import W. Brytanji z Chin — 49,5 milj. youanów (spadek o 16 proc.).

Eksport srebra z Chin w r. ub. wyniósł 70,5 milj. youanów, złota zaś 41,5 milj. youanów.

Memorjał ten, poza wyżej wymienionymi centralami pracowników umysłowych, został podpisany również przez następujące centrale związków robotników miejskich: Związek pracowników komunalnych i użyteczności publicznej (Warecka 7), Chrześcijańskie zrzeszenie zawodowe pracowników miejskich (Śniadeckich 5), Związek zawodowy pracowników samorządowych i użyteczności publicznej — Z.Z.Z. (Kapucyńska 5), Związek pracowników miejskich Zjednoczenia zawodowego polskiego (Al. Jerolimowska 101) i Związek zawodowy pracowników zakładów miejskich i użyteczności publicznej (Ogrodowa 39).

Memorjał ten występuje zdecydowanie przeciwko naruszeniu praw nabytych przez pracowników w służbie samorządowej, domaga się ubezpieczenia emerytalnego we własnym zakresie związków samorządowych, ulegalizowania ustawowego tego stanu rzeczy oraz wypowiada się przeciwko utworzeniu centralnego samorządowego zakładu emerytalnego.

Postulaty swoje Rada Naczelna zaopatrzyła w obszernie uzasadnienie. W memorjałach wykazane zostały wszystkie przepisy projektu ustawy, które krzywdzą pracowników samorządowych, nie wprowadzając naprawy stosunków w ubezpieczeniach emerytalnych; ponadto wprowadzenie projektu ustawy w życie odbiłyby się ujemnie na życiu gospodarczym przez wycofanie z lokalnych funduszy emerytalnych kapitałów, z których korzysta przeważnie najuboższe społeczeństwo i przez przekazanie tych kapitałów do centralnego zakładu, przez co w znacznej części byłyby skosmowane przez administrację tego zakładu.

Terminy zeznań o podatku dochodowym

Rozporządzeniem ministra skarbu z dn. 27 stycznia b. r. termin, do którego osoby fizyczne, prowadzące prawidłowo księgi handlowe lub gospodarcze obowiązane są złożyć zeznanie o dochodzie, został przesunięty w roku podatkowym 1936 z dnia 1-go marca na 1 kwietnia 1936 r.

Tem samym rozporządzeniem został przesunięty termin płatności zaliczki na podatek dochodowy dla osób wyżej wymienionych na dzień 1-szy kwietnia 1936 roku.

Inne terminy do składania zeznań pozostały bez zmian i są następujące: 1-szy marca — zeznanie o obrocie osób fizycznych i o dochodzie osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych; 1-szy maj — zeznanie o dochodzie i obrocie osób prawnych.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 29 stycznia

DEWIZY

Belgia 89,35 (sprzedaż 89,53, kupno 89,17); Holandia 360,00 (sprzedaż 360,72, kupno 359,28); Londyn 26,24 (sprzedaż 26,31, kupno 26,17); Nowy Jork 5,26 i trzy osmie (sprzedaż 5,27 i pięć osmych, kupno 5,25 i jedna osma); Nowy Jork (ka bel) 5,26 i pół (sprzedaż 5,27 i trzy czwarte, kupno 5,25 i jedna czwarta); Paryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,01 i pół, kupno 34,93 i pół); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcar 172,70 (sprzedaż 173,04, kupno 172,36); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Madryt 72,58 (sprzedaż 72,73, kupno 72,43).

Obroty dewizami: średnie tendencja dla dewiz niemieckich (bardzo mocny Nowy Jork), Banknoty dolarowe w obrocie prywatnych 5,25; rubel złoty 4,80; dolar złoty 9,03. W obrocie prywatnych marki niemieckie (banknoty) 134,75 — 135,00. W obrocie prywatnych funty ang. (banknoty) 26,23.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna na 61 i siedem osmych — 61 i pięć osmych — 61 i siedem osmych (odcinki po 500 dol.) 62,13 — 61,88 — 62,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,90; 5 proc. konwersyjna 59,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 76 i pięć osmych — 77,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 90,25 (w proc.); 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 83,25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,50 — 46,25 — 46,38; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 — 54 i pięć osmych — 54,75.

AKCJE

Bank Polski — 97,00; Lipol — 8,00. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, akcje اما obroty bardzo małe. Pożyczki dol. w obrocie prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dilligowska) 92,75; 7 proc. pożyczka Śląska 70 i trzy czwarte (500 dol.) 71,25; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistral) 68,75 — 69 i trzy osmie; 5 proc. renta ziemska 54,00 — 53,00; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 26,75 — 27,00 — 26,80; 4 proc. pożyczka prem. inwestycyjna 55,00; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 5.000 zł.) 55,00 (odcinki po 100 zł.) 70,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 29 stycznia

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20,00 — 20,50; Pszenica zbierana 742 gl. 19,50 — 20,00. Zyto I standard 700 gl. 12,25 — 12,50; Zyto II standard 687 gl. — — — —; Owies I st. (niezadec.) 497 gl. 13,75 — 14,00; Owies A I st. (lekkio zadec.) 516 gl. 14,00 — 14,25; Owies II stan. 460 gl. — 13,25 — 13,50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25-15,00; Jęczmień 678 — 673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 13,50 — 13,75; Groch polny 19,00 — 20,00; Groch Victoria 31,00 — 33,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,50; Seradela podwojnie czyszczona 22,00 — 23,00; Lubin niebieski 8,50 — 8,75; Lubin złoty 10,00 — 10,50; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemie lniae bassis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 100,00 — 110,00; Konieczna czerw. bez kan. czyst. 97 proc. 130,00 — 140,00; Konieczna biała surwa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 65,00 — 70,00; Ziem. ad. — — — —; Mąka pszenna gat. I — A — 0 — 20 proc 32,00 — 34,00; Mąka pszena gat. I — B — 0 — 45 proc. 30,00 — 32,00; I — C — 0,55 proc. 29,00 — 30,00; I — D — 0 — 60 proc. 28,00 — 29,00; I — E — 0 — 65 proc 27,00 — 28,00; II — A — 20 — 55 proc. 26,00 — 27,00; II — B — 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II — D — 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II — F — 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II — G — 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia wyciągowa 40-30 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat. 0-45 20,50 — 21,50; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 20,00 — 21,00; I gat. 0-65 proc. 19,50 — 20,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 15,75 — 16,25; posłednia — — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 11,25 — 11,75; otreby pszenne średnie przem. stand. 10,25 — 10,75; Otreby pszenne miakie 10,25 — 10,75; Otreby żytnie 9,00 — 9,50; Kuchw lniae 15,50 — 16,00; Kuchw rzeplakowe 13,50 — 14,00; Kuchw słoneczne kowe — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00. Ogólny obrót 1740 tonn, w tem żyta 300 ton. Usposobienie spokojne.

40

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marij Wańkowniczej

Pierwszy powrót zgarbiony siwy marszałek dworu, Vasco Corteno, rozpiął się na widok młodego pana a potem zaczął obchodzić pałac i grunta należące do Veréalów, nie przestając przelinać rodziny Cabrillów aż do dziesiątego pokolenia, za zmiany, które porobili w starym porządku rzeczy. Z chwila powrotu Cortena, znikły wszelkie inowacje. Za jego sprawą wszystko znów działo się tak, jak za dawnych dobrych czasów. Na miejscu, które zajmowała stara służba wsadził nowa. Nikt się nie pytał w tych sprawach Veréala, czego sobie życzy. To, co zadecydował Corteno dla niego i dla jego domu uważane było za święte. Nie mógł kazać zasadzić nowej rabaty kwiatów w ogrodzie, nie przeprowadzwszy przedtem poważnej i rzeczowej dyskusji o tem z marszałkiem dworu. Krótko mówiąc, jeżeli Jones, kłopotów w San Triste, to w każdym razie był odpowiedzialnym — w najściślejszym znaczeniu tego słowa — wobec swoich ministrów, którzy zezwalał mu tylko na bardzo ograniczoną swobodę działania. Nie mógł sobie obstarlować posiłków, bo wytłumaczono mu delikatnie, że Veréal nie powinien się zniżać do takich drobności. Nie mógł jeździć konno na swoich karmym ogierze, bo poinformowano go, że Veréal nie posiadał jednego i tego samego konia, dłużej niż przez tydzień. A przede wszystkim, nie mógł się

ubierać w co chciał, bo temu tajemniczemu obrządkowi przewodniczyła nieugięta wola Emila Fleuriot'a. Cabrillo znikł. Nie wniósł do sądu spodziewanej skargi. Mały dzierzył dotąd bez niczyjego sprzeciwu, to co zdobył siłą.

Na naradzie z Halsey'em i Denny'em zadecydowali, że Cabrillo został przekończony pomimo woli o powrocie prawdziwego dziedzica. W innej i ważniejszej sprawie dostali odpowiednie dyrektywy od Józefa Simona. Kiedy szyfrowany telegram doniósł Simonowi o zwycięskiej wyprawie odpowiedział natychmiast, że nie należy działać pośpiesznie i że za nim Mały nie ugruntuje należycie swego autorytetu nie powinni nawet zaglądać do skarbca. Cafe, przedsięwzięcie mogło osiągnąć jeszcze większe rozmiary niż pierwotnie przypuszczano. Może Mały nietychli wywiezie skarb z pałacu Veréalów, ale jeszcze pozostanie do zgony właścicielem wszystkich dóbr. Trzeba się wstrzymać z jakakolwiek akcją. Józef Simon miał zamiar przyjechać osobiście do San Triste i objąć dowództwo. Sądził, że mieszkańcy meksykańskiego miasta zdążyli przez dwa nacieki lat zapomnieć o swej nienawiści do niego.

— Jeśli ten warjat się tu zjawi, wszystko przepada — mówił Marmont poinformowany o tych nowinach.

Pomimo tego zastosowali się ściśle do jego rozkazów. Zdecydowali, stopniowo zacieśniać węzeł zażyłości pomiędzy sobą. Rozeszła się wieść po mieście, że urzędności, które wyświadczył Veréal tym „przybłędem” zawiązywały on oddaniu z którym, poparli jego stanowisko w dniu powrotu do San Triste. Stopniowo Marmont, Denny i Halsey zaczęli coraz częściej przychodzić do pałacu, dotychczas jednak nie mieszkali w nim. Pobyt ich w tych stronach tłumaczono jakimś udziałem w przedsiębiorstwach handlu oliwą i długimi sta-

raniem w kierunku odpowiedniego ulokowania tych udziałów. Tak stały sprawy owego ranka, kiedy to Mały przypatrywał się przez spuszczone rzęsy surowej twarzy służącego i rozmyślał: do jakiego stopnia Emil Fleuriot uzna jego za swego pana? Od tygodnia starał się zgadnąć, co myśli w głębi duszy, ten stary sługa i od tygodnia nie udawało mu się to w najmniejszej mierze.

— Postaw tacę — powiedział do Emila — skończysz pić czekoladę. Nie potrzebujesz stać i trzymać jej. Stół wystarczy.

Na twarzy Fleuriot'a ukazały się ciemne plamy rumieńców.

— Prawda, panie, że nie jestem młody — odpowiedział — ale dzięki Bogu wystarczy mi jeszcze i do trzymania tacy.

Takie już miały zasady. Postępowali ściśle według przepisów ustalonych pół wieku temu i najmniejszą zmianę uważał za osobistą obelgę.

Tymczasem w łazience słyhać już było tupot nóg i plusk nalewanej wody. Pałac Veréalów pogardzał nowoczesnymi udogodnieniami i bieżącą wodą. Co rano grzano na ogniu wodę na kąpiel-pana i wnoszono ją do łazienki konwiami.

Wypiszy, czekoladę Mały usiadł, Fleuriot natychmiast postawił tacę na stół, ukląkł na jedno kolano i włożył pantofle na zwisające z boku obrzytnego łoża Małego. Łoże to było raczej wyczynem sztuki architektonicznej niż meblem. W czterech jego rogach stały cztery kolumny podtrzymujące sklepienie baldachimu, od którego zwisały ciężkie drapery z drogocennego brokatu. Więzorem chcąc wronąć się nań, trzeba było wejść na wysoki stolec, a rano schodziło się z niego, z pomocą Fleuriot'a.

(C. d. a.)

Niezwykła afera przed sądem DYGNITARZ MAGISTRATU NAZWANY SZPIEGIEM

Katował Polaków na posterunku żandarmerji niemieckiej

Na wokalnie wydział odwoławczygo sądu okręgowego znalazła się w środę głośna sprawa b. urzędnika wydziału egzekucyjnego magistratu p. Kratiera, oskarżonego przez innego urzędnika z tego wydziału niemieckiego Karola Desza. Tło sprawy jest sensacyjne, jeśli wzmianki pod uwagę, że oskarżyciel prywatny Desz był osobistością wpływową na terenie stołecznego uszanowanego magistratu, działaczem Związku Pracowników Samorządowych i t. p., a jednocześnie sarruciono mu, że był szpiegiem niemieckim za czasów okupacji.

WPLYWOWY DYGNITARZ

Kompromitująca przeszłość Desza została ujawniona w związku ze złożeniem przez grupę urzędników miejskich memoriału do ówczesnego prezydenta miasta p. Kościakowskiego o stosunkach w spółdzielni „Poręka”, zorganizowanej na terenie wydziału egzekucyjnego magistratu. Założycielem i główną figurą w „Poręce” był Desz. Spółdzielnia teoretycznie miała na celu udzielanie gwarancji za jej członków, urzędników egzekucyjnych, faktycznie jednak była parawanem, zasłaniającym obliczoną na osobiste korzyści działalność szpiegiństwa. Opanowali oni zarząd, objęli posiadłość i nałożyli obowiązek wnoszenia znacznych sum tytułem wpławy od tych urzędników, którzy chcieli zostać członkami spółdzielni. Wpława wynosiła 1000 zł, a członkiem spółdzielni musiał zostać każdy egzekutor, gdyż Desz, astosunkowany w wydziale personalnym, groził wyrzuceniem z posady.

Dyktatorskiej władzy Desza wypowie, działał posłuszeństwo grupa urzędników, którzy nie mieli pieniędzy na opłacenie wygórowanych opłat wpisowych. Desz doprowadził do tego, że zostali oni zwolnieni z pracy w okresie redukcji osób, podejrzanych o przekroczenia środków.

ZDEMASKOWANIE

Zwolnieni pracownicy złotyli wówczas wspomniany już memoriał do prezydenta Kościakowskiego, przedstawiając barwnie działalność „Poręki” i Desza. W memoriale tym m. in. wykazali, że Desz był w kontakcie z żandarmerją niemiecką w Błoniu pod Warszawą i oddawał jej usługi.

Sprawa leżała dłuższy czas pod suknią. W międzyczasie Desz przez swoich znajomych dowiedział się o memoriale i wystąpił na drogę sądową przeciwko podpisanym urzędnikom.

DESZ OSKARZA

Sprawa odbyła się w sądzie grodzkim, który uchwycił głównego oskarżonego Kratiera i innych z zarzutem znie-

stawienia Desza. Okazało się bowiem w świetle zeznań powołanych na rozprawę świadków z Błonia, że w czasie okupacji niemieckiej Desz był informatorem niemieckich żandarmerji na terenie powiatu błońskiego, występował przy rewizjach oraz rekwizycjach żywności, denuncjował członków P. O. W. i t. p. Ludność Błonia i okolicy nienawidziła Desza i byłby on niewątpliwie ciężko ukarany za swe czyny, gdyby nie uciekł z Błonia razem z Niemcami.

BICZEM WYMUSZAŁ PRZYZNANIE

Od wyroku uchwycającego Kratiera w pierwszej instancji apelował Desz do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, gdzie sprawa we wtorek znalazła się na wokalnie.

Przebieg rozprawy dał w ogólnych zarysach wynik podobny jak w sądzie grodzkim.

Świadek Gajński między innymi zeznał, że kiedy został aresztowany pod zarzutem należenia do POW. i zaprowadżony na posterunek żandarmerji niemieckiej. Desz biciem usiłował tam wymusić na nim przyznanie się do winy.

Inny świadek zeznał, że przy wyjściu Niemców ludność usiłowała Desza zlyczować, czego udało mu się uniknąć w ten sposób, że opuścił okolicę wraz z żandarmerją niemiecką i pod ich opieką.

WYROK W SOBOTE

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie ogłoszony będzie w sobotę.

Liga „przeciwhafasowa“ w Warszawie Dwa „Tygodnie ciszy“

Odbyło się posiedzenie komisji głównej do zwalczania hałasu przy Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce pod przewodnictwem ministra inż. A. Kühna.

Na posiedzeniu tem przedstawiono sprawozdanie z dotychczasowej działalności poszczególnych podkomisji, która znalazła wyraz w memoriałach skierowanych do różnych władz i organizacji. Od niektórych władz i organizacji komisja otrzymała już listowne zapewnienia o chęci współdziałania, a nawet o wprowadzeniu już pewnych deprederatów komisji w życie.

W najbliższym czasie zorganizowane będą w Warszawie t. zw. „Tygodnie ciszy“ w dwóch etapach: Tydzień ciszy nocnej, a następnie Tydzień ciszy w ciągu dnia. Również ma być przeprowadzona reforma sygnalizacji świetlonej na 3-ch

skrzyżowaniach Al. Jerozolimskiej, polegająca na stosowaniu jedynie czerwonego światła bez drwinka.

Co do popołudnia do tycia Ligi „przeciwhafasowej“, postanowiono zbadać bliżej podstawę, na jakiej Liga ta mogłaby być oparta. (b)

Podróż ks. Krzesińskiego

W dniu 1 lutego wyjechał do Jeddii drogą przez Stany Zjednoczone, Japonię i Chinę ks. wyś. dr. Andrzej Krzesiński, doktor filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem podróży ks. dr. Krzesińskiego będą studia nad kulturą i filozofją tych krajów oraz badania nad rozwojem i stanem obecnym miast katolickich. Ks. Krzesiński ma zamiar spędzić w drodze około 12 miesięcy.

Zmiany w B. G. K.

Dotychczasowy długoletni kierownik departamentu budowlanego w Biurowo-Gospodarstwa Krajowego, zastępca nacelnego dyrektora, dr. Tadeusz Garbusiński obejmie nadzór nad działem kredytów długoterminowych, dyrektorem dr. Zygmunt Wąsarski, sprawujący dotychczas nadzór nad działem kredytów krótkoterminowych na miejsce dyr. Baryza, który mianowany został zastępcą dyrektora. Nadzór nad działem budowlanym obejmie dyrektor Chęchliński, dotychczasowy dyrektor oddziału głównego (warszawskiego) B.G.K. (b)

Sprawa ks. Kochańskiego w Sądzie Najwyższym

Prokuratura sądu apelacyjnego w Warszawie wniosła skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi uniewinniającemu w głównym procesie księdza - prefekta Kochańskiego, który skazany był na 6 miesięcy więzienia w pierwszej instancji, pod zarzutem nawoływania do niesposobstwa zarządzeniem władz w okresie żałoby po śmierci marszałka Piłsudskiego. W sądzie apelacyjnym ks. Kochańskiego uniewinniono. Oskarżał prok. Rudnicki, bronił mec. Zbigniew Stypulkowski.

Trup przed szkołą

Wczoraj rano na pustym placu na rogu ul. Sewerynowej i Sewerynowka, przed gmachem gimnazjum im. A. Mickiewicza, targnął się na życie wystrząsł w rewolwer w głowę, 40-letni Lucjan Hępyk Domański (Nowogrodzka 19), b. urzędnik P. K. O., zastępca administratora domów k-stwa Czartoryskich Lekarzy Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki zabójczy przewieziono do mieszkanie brata denata, Antoniego (Nowogrodzka 19). Jak ustalono D. przed dwoma laty rozwiódł się z żoną, następnie zaś był zatrudniony w P. K. O. Brak pracy i inne kłopoty spowodowały rozstrój nerwowy Domańskiego. Wyhodząc osędku wieczorem z domu D. powiedział bratu, że skończy z sobą, gdyż stracił chęć do życia. Do domu na noc nie wrócił. Zaniepokojona rodzina werczęła poszukiwania, lecz bez skutku. Dopiero rano policja dała znać o samobójstwie.

Proces o order

Niewotowany jeszcze w kronikach naszego sądownictwa administracyjnego proces o order, rozprawy zostanie w N. T. A. w dniu dzisiejszym, 30 b. m. Przed kilkoma laty główna komenda PP. wydała decyzję o sianianiu nadającego w swoim czasie b. komisarzowi policji, Leonardowi Dobieckiemu, „Krzyża Zasługi“ na policjanta odznakę „Krzyża Zasługi za dzielność“. B. komisarz urnał odmówić tę za degradację odznaczenia i wystąpił z rekursiem do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (i)

Bezrobotny skoczył do Wisły

Z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły młody chłopiec w wieku około 24 lat, nieznanego nazwiska. Przed samobójstwem odpowiedział kilku przygodnym świadkom tragicznej sceny: „Nie mam pracy, muszę skończyć z sobą“. Nim zdołało się zorientować był już za poręczą mostu. Zawiadomiono niezwłocznie policję rzeczową, która jednak pomimo poszukiwań, nie zdołała zwłok wydobyc.

Stare Miasto--dzieńnicą zabytkową Zakaz ruchu kołowego. Kłopoty Pen-Klubu i Związku Literatów

Wczoraj w sali kamienicy Baryczków na Starem Miście odbyła się posiedzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem wicestarosty, p. Szmakiefera. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad kwestją zamknięcia ruchu kołowego na etapie w dzielnicy staromiejskiej. Komisja uchwaliła wystąpić do p. wojewody z wnioskiem następującym. Cała dzielnica staromiejska zamknięta ulicami Podwalem, Nowomiejską, Krzywem Kolem, Kanonją i Jezwicką wraz z pl. Zamkowym, uznana jest za dzielnicę zabytkową, znajdującą się pod specjalną ochroną. W związku z tem wszelki ruch kołowy, mechaniczny lub konny jest zakazany. Wyłoty ulic wprowadzających do dzielnicy staromiejskiej mają być zamknięte specjalnie wykonanymi barjerami, które uchwane będą jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Orkiestra u Blikiego polska

Jak się dowiadujemy, w skutek demonstracji akademików u Blikiego, kierownik zespołu muzycznego, grającego w tej cukierni p. Ciesielski zwołał z pracy jednego muzyka „Żyda, który wespole zasiadał. Drugi muzyk, którego umniejsza żądano, jak się okazało, nie jest Żydem.

W ten sposób powód do dalszych występów ze strony akademików, uczęszczających do cukierni został usunięty. Podobnie jak u Blikiego wystąpienia zanotowano w cukierniach „Kolorowej“ i Bci Kuczyńskich.

Należy sądzić, że zakłady te, a w ślad za nimi także wszystkie inne cukiernie i kawiarnie, uczęszczane przez publiczność polską, pójdą za przykładem Blikiego.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni Komitet Rebudowy przystąpi do remontu domów na Starem Miście. Przy układaniu planu prac remontowych, okazało się, iż przed paru laty w gmachu Pen-Klubu pokryły dwukrotnie rury wodociągowe, wskutek czego woda zalała wówczas piwnice sąsiednich domów „Pod Murzynkiem“ i Baryczków, osłabiając w obu tych domach fundamenty.

Okazało się nadeż, że dom „Pod Murzynkiem“, należący do Zw. Literatów i Dziennikarzy, jak również dom Pen-Klubu znajdują się pod sekwestrem. Wskutek zalegania w podatkach z okresu 1932-1933 r. urząd skarbowy wyjechał decyzją nałożenia sekwestru sądowego celem ściągnięcia przymusowego należności podatkowych od tych instytucji. W wy-

niku takiego stanu rzeczy, obie instytucje nie były w stanie wykonać niezbędnych koniecznych robót remontowych. Z drugiej strony sekwestratorzy nie zwrocili należytej uwagi na utrzymanie zabytkowych kamienic w odpowiednim stanie. (Om)

Dymisja zasłużonego muzyka

W polskich sferach muzycznych komentowany jest szeroko fakt dymisji w „Polskim Radjo“ znanego i cenionego kapelmistrza, organizatora pierwszej orkiestry radiowej, p. Józefa Ozimińskiego, odznaczonego za swą działalność na polu muzycznym złotym krzyżem zasługi.

P. Ozimiński pracował na stanowisku kapelmistrza w Polskim Radjo dziesięć lat. Obecnie ustępuje miejsca p. Fitebergowi, Żydowi z pochodzenia, którego, po ostatniej nieudanej eskapadzie do Rosji sowieckiej, nie przyjęto z powrotem do Filharmonii. Drugim kapelmistrzem w Polskim Radjo jest p. Grynsberg Górzyski.

Minister oświaty przemawia dziś w radio

Dziś w czwartek o godz. 19.30 przemawiać będzie przed mikrofonem rosgłoni centralnej p. minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski na temat: „O pomocy społecznej dla młodzieży akademickiej“.

W SEZONIE ZIMOWYM! POMNIKI I WSZELKIE ROBOTY KAMIENIARSKIE O 50 proc. taniej poleca

PRACOWNIA RZEZBIARSKO KAMIENIARSKA J. Garncarek ODROWAŻA 30 tel. 10-18-83

DZIAŁ AKADEMICKI

Polska ma być katolicka i narodowa Z uroczystości 20-lecia Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Warszawie

Z uroczystości 20-lecia Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Warszawie, z których obszerną relacją podaliśmy w poniedziałek, niezatarte wrażenie pozostawia przemówienie mgra Witolda Nowosada, prezesa Czytelni Akademickiej we Lwowie, działacza Stronnictwa Narodowego. Podajemy je poniżej w całości.

Ekscelencjo! Magnificencjo! Panie, Panowie! Koleżanki i Koleżdy!

Przyposzę Bratniej Pomocy warszawskiej i Wam wszystkim, Koleżanki i Kolezdy, życzenia i pozdrowienia z grodu Orląt. (Okłaski). Mówię w imieniu lwowskiej młodzieży akademickiej, która tak, jak i Wy, walczy dzisiaj o jedną sprawę, ale najświętszą, ale najdroższą: o Polskę katolicką i narodową. Wasz jubileusz to równocześnie, nasze radosne święto, Bo trzeba to właśnie tu, w tej auli uniwersytetu w Warszawie, głośno i wyraźnie powiedzieć, że w istotnych sprawach, w poglądach na najważniejsze przejawy życia polskiego, w tem, co niestety tak ostro dzieli, jeszcze starsze polskie pokolenia, wśród nas, wśród polskiej młodzieży niema różnic; akademik polski z Warszawy czy Lwowa, z Poznania, Krakowa czy Wilna wie dobrze, że w walce, jaka toczy się we współczesnej Polsce między Obozēm Katolicko - Narodowym a Żydami i ich stronnictwami, jego miejsce jest zawsze w pierwszym obozie! Ta nasza solidarność to rękojmią naszego zwycięstwa — Aby móc Wam, Koleżanki i Kolezdy, złożyć życzenia jubileuszowe, trzeba przypomnieć, w jakich

czasach żyjemy. Stoimy w punkcie zwrotnym naszych dziejów, i coś dziwnego, że w takich chwilach, o których mówił poeta wyrosły z naszej ziemi, Jan Kasaprowicz:

„Czasiecie globu wstrząszenia?
Podziemne słyszycie losyoty?
Walkani w kuznicy jutra,
Podnoszą ciężkie swe mioty!“

— że w tej przełomowej epoce twaga całego narodu skupia się na młodzieży, bo Polska będzie niedługo już taka, jakimi my jesteśmy. A coraz powazniejszsz jest przekonanie, że nowa epoka (wierzmy wszyscy, że lepsza) od nas, od współczesnej młodzieży się zacznal Złożyłście, Kolezdy, hełd w dniu dzisiejszym bojownikom o wolność, tym, którzy, sprawili, że w tej sali dzisiaj po polsku mówić możemy. Oni dali nam niepodległość i chęć dla nich zachowamy przez całe życie. Ale my, wychowani już w niepodległej Ojczyźnie, musimy stwierdzić, że dla nas Polska nigdy nie była mitem, ale rzeczywistością. Nie chcemy o Niej marzyć, chcemy dla Niej pracować! Z atmosfery lwowskiej wy-niesiliśmy przy wysokim idealizmie realizm w dążeniu do celu i ten realizm kazal nam, całej polskiej młodzieży, z nieubłaganą logiką odpowiedzieć na pytanie: „Jaka ma być Polska?“ Szczęśliwi jesteśmy, żeśmy tu odpowiedzi prawie jednomyślnie dali: katolicka i narodowa i ten sam realizm sprawił, że owo hasło Polski katolickiej i narodowej, a przez to prawdziwie wielkiej, nie było dla nas nigdy frazesem; rozumiemy je w ten spo-

sób, że nie może dzieć się w żadnej dziedzinie życia polskiego nic takiego, coby obrażało nasz katolicki pogląd na świat i coby było sprzeczne z potrzebami naszego narodu, który używa państwa jako narzędzia własnego działania. I nie jest przypadkiem, że z taką właśnie filozofją życiową, my jako młodzież akademicka przełamaliśmy szranki życia ściśle akademickiego i znaleźliśmy się w obywatnim ruchu narodowym, co niby była potężna ogarnał dziś całą Polskę i niezmordowanie prze naprądo do zwycięstwa. Kolezdy! W dniu Warszawy 20-letniego jubileuszu życzymy Wam, my, młodzieży lwowska, z odwieczną polskiej ziemi, opuszczoną jak często w walce o utrzymanie tej polskości w Ziemi Czerwienińskiej, ale poparta zawsze przez dobrych Polaków, życzymy Wam wytrwania przy raz obranych ideach, wielkich, zwycięskich. A w takiej chwili nie możemy zapomnieć, że naszym najlepszym w życiu publicznym nasucycielem miłości Ojczyzny był Roman Dmowski, człowiek, co nie ma dziś oficjalnych odznaczeń za swą służbę Polsce przez całe życie, ale któremu zaszczytną kartę w historii Polski zapewnią te tysiące młodzieży polskiej, której miłość to najłepsza gwarancja, że myśl Dmowskiej zwycięży już wkrótce w całej Rzeczypospolitej (żywiołowe okłaski).

Jakież Wam jeszcze, Koleżanki i Kolezdy, złożyć życzenia? W tych ciężkich pod względem materialnym czasach, trzeba Wam życzyć, abyście zawsze mogli przyjąć z pomocą w dalszym życiu Waszej Bratniej Pomocy każdemu, kto spośród młodzieży akademickiej rzeczywście pomocy tej będzie potrzebował. Ale dołączając tu trzeba zaraz życzenie, aby owe należności ciężary jakimi pod względem finansowym skropowano całe życie akademickiej młodzie-

ży, jak najżybciej uszły!

W tej sali, gdzie zebraliśmy się tak wielu ludzi starych i młodych, trzeba jeszcze powiedzieć, że my jako młodzież nie uznajemy żadnych podziałów między starych i młodych. Zaamy tylko przyjaciół i nieprzyjaciół młodzieży, Życmy Wam, byście w dalszym życiu Bratniej Pomocy, spotykali tylko przyjaciół, a jeśli zetkniecie się z nieprzyjaciółmi, abyście ich umieli zwyciężyć, kimkolwiek oni byłiby!

Nakońca życzenie już wystarczy dla Was, ale i dla nas, dla całej polskiej młodzieży, Modlił się kiedyś Stanisław Wyspiański w „Wyzwoleniu“:

„Daj nam poćwiccie sily
I Polskę daj nam żywą,
By słowa się spełniły,
Nad ziemię tę szczęśliwą!
Jest tyle sil w narodzie!
Jest tyle swego ludni!
Niechże Twój Duch w nie wstąpi
I spłonie niech pobedi!“

Zyczymy sobie, aby ci wszyscy spłony, co dziś dopiero zaczynają się budzić, obudzili się na dobro, bo wtedy ta Wielka Polska Narodowa, która już jest może bliska, we drzwiach, za progi, szybko ten próg przekroczą!!

Akademicy!

Delegat lwowskiego ośrodka Akademickiego

p. Witold Nowosad wygłosi referat p. t.

„WYCHOWANIE NARODU“

na tradycyjnym „czwartku akademickim“ Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5) w dniu 30 stycznia b. r. o godz. 20-ej.



W rol. gł. ANNA MAY WONG i Fritz Kortner. Przepych i czar wschodu! Efektowne tańce! Impontujące sceny zbiorowe! Orientalna muzyka! Cudowny śpiew!
Nad program: Dodatki i aktualia. Początki punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe nieważne.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda naogół chmurna z opadami śnieżnymi w dzielnicach wschodnich. W górach i wschodnie kraju umiarkowane, natomiast lekki mroz.

Umiarkowane, a miejscami dość silne wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dnia 1 lutego J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jabrzykowski odprawi w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję Pana Prezydenta R. P. z powodu Jego Imienin.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 9 min. 15, a nie o 10-ej, jak było poprzednio komunikowane.

POCZTA I TELEGRAF.

O obniżce opłat telefonicznych. Sfery przemysłowo-handlowe Wileńskiego zwróciły się do władz pocztowych z obszernym memorandumem wskazującym na konieczność obniżenia taryfy opłat za korzystanie z telefonów i usług poczt. (h)

SPRAWY PODATKOWE.

Ostatni dzień płatności IV raty pod. lokalowego. Dziś upływa ostateczny termin płatności IV raty podatku lokalowego za 1935 r. Nie wpłacona w terminie rata będzie ściągana przymusowo, wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi. (h)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Do wiadomości Członków Cechów Piekarskich w Wilnie. Cechy Piekarzy Chrześcijańskich i Żydów w Wilnie podają niniejszem do wiadomości swoich członków, iż układ zbiorowy z dnia 5.IV 1935 r. został w dniu 31.XII 1935 r. przez wyżej

wspomniane cechy wypowiedziany i zgodnie z § 2 układ ten przestał z dniem 31.I 1936 r. obowiązywać.

ZABAWY.

Atrakcja karnawału Cale Wilno z Kołem Turkologów St. Szkoły Nauk Politycznych wybiera się na jedyny wieczór, do „Wesołego Stambułu”. Ceny biletów zł. 2.30 i akad. zł. 1.50. Siroje dowolne. Zbiórka w lokalu Szkoły Nauk Polit. (ul. Arsenalna 8) w dniu 1 lutego b. r. o godz. 22-ej. Współczesna muzyka turecka. Balet. Śpiew.

NADESLANE.

Kurs kroju damskiego. Dziś dnia 31 stycznia o godz. 19-ej w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6) odbędzie się zebranie właścicieli (ek) warsztatów krawieckich damskich m. Wilna, poświęcone sprawie mającego się odbyć w miesiącu lutym rb. 4-ro tygod. Kursu Kroju Damskiego, organizowanego przez Wileńsko - Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie.

Instytut bowiem angażuje na ten Kurs najlepszego specjalistę z kroju damskiego, dokładnie obeznanego z ostatnimi modelami mód paryskich i wiedeńskich, i posiadającego w tej dziedzinie długoletnie doświadczenie, zarówno zawodowe jak i pedagogiczne.

Izba najusilniej zaleca wszystkim rzemieślnikom krawcom damskim i męskim, zainteresowanym krojem krawieckim damskim, do jaknajliczniejszego udziału w dzisiejszem zebraniu i do zapisywania się na wspomniany Kurs Kraju.

KRONIKA POLICYJNA.

Zatrzymanie złodzieja. W klatce do mu Nr. 7 przy ul. Garbarskiej w dn. 29 bm. zatrzymano Hutena Wiktora. (m-ca Otwoc-

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulancu. Dziś o godz. 8 wiecz. komedia współczesna Acroment p. t. „Arleta i zielone pudła”.

Niedzielnia popołudniówka. W niedzielę dn. 2.II o godz. 4-ej komedia Moljera „Mieszczanin szlachcicem”, z Władysławem Czeregiem w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

Występ Deli Lipińskiej w Teatrze na Pohulancu. We wtorek dnia 4 lutego, wystąpi tylko raz jeden w Teatrze na Pohulancu wszechświatowej sławy piosenki (Disceuse) Dela Lipińska. Dziś ostatni dzień nabywania biletów w Konservatorjum — Kona 1 od godz. 5-ej do 8-ej w. Od dn. 1.II przedsprzedaż biletów w kasie zamawiań teatru „Lutnia”.

Zapowiedź Dnia 7 lutego koncert Stanisława Szpinalskiego. W programie: Bach - Liszt, Beethoven, Debussy, Chopin, Chabrier i in. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejszy jubileusz J. Ciesielskiego. Dziś na obchodzie jubileuszowym znakomitego baletmistrza Józefa Ciesielskiego, ukaże się op. Kalmána „Bajadera” z Elną Gisteld w roli tytułowej. Zarówno osoba ulubienica publiczności, jak i premiera jednej z najpiękniejszych operetek Kalmána wywołała powszechne zainteresowanie. Operetkę urozmaicają liczne sceny baletowe z udziałem M. Martynow, J. Ciesielskiego i całego zespołu baletowego.

Uwaga! Komitet obchodu jubileuszowego komunikuje, że właściwy obchód jubileuszowy (przemówienia, wręczenie upominków) odbędzie się po akcie II-gim. Po ka), przy którym znaleziono wytrychy. Za posiadanie narzędzi złodziejskich zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności. (e)

Bójka na noże. W dniu 29 bm. na ul. Obozewej pomiędzy Judyckim Hipolitem Piaski 5, a Raczkowskim Piotrem i Jaroszem Romualdem powstała bójka podczas której Judycki zranił nożem Raczkowskiego i Jarosza. Judyckiego zatrzymano, zaś rannych przewieziono do szpitala św. Jakóba. Stan ich zdrowia obaw nie budzi. (e)

przedstawieniu odbędzie się bankiet, na który zapisy przyjmuje administracja teatru.

Teatr dla dzieci w „Lutni”. Jutro, w sobotę z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, punktualnie o g. 5 p. p. grana będzie dla dzieci i najszerszych warstw publiczności widowisko ze śpiewami i tańcami „Leosia Puciatówna” J. Kraszewskiego. Na to widowisko kierownictwo teatru udziela, jak zwykle 100 biletów bezpłatnie dla dzieci szkół powszechnych.

Teatr „Kewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś rewja pt. „Księża Karnawał”.

Teatr Rewji „Murzya” Dziś rewja pt. „Kryzysowi przytka w nos”.

Z kolar studio.

Transmisja z Ostrej Bramy.

Zwracamy uwagę radiosłuchaczy, że w sobotę popołudniowo nabożeństwo w Kaplicy Ostrobramskiej, które o godz. 17 będzie transmitowane na całą Polskę odprawi przełożony oo. Karmelitów Bosych w Polsce. OO. Karmelici objęli w dniu dzisiejszym Ostrej Bramę i koscioł św. Teresy w posiadanie po stuletniej bez mała przerwie. Litanię do Matki Boskiej, śpiew „Pod Twoją obronę” a potem uroczyste „Salve Regina” odpiewają oo. Karmelici Bosi. Kazanie wygłosi ks. Aleksander Lubeki.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 31 stycznia.
6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik. Piły. Gielda. Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Piły. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.25 Piły. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Koncert. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Reportaż z Zakładu Geologicznego Un. Jagiellońskiego. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Piły. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert. 18.40 Koncert żyty. 19.00 Ze spraw litewskich. 19.10 Miasto skradzionych dusz, odc. 19.35 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Biuro Studjów - rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Pogadanka o Władysławie Zelenkim. 20.10 Gopiana, opera Wł. Zelenkiego. Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwach: 21.00 Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. 22.00 Słuszynka techn.

Oświadczenie

Ja, Stanisław Nawrocki, syn Józefa i Benigny, zam. w Wilnie przy ul. Marcowej 23-1, oświadczam, że nie mam nic wspólnego z notatką zamieszczoną w „Dz. Wil.” Nr. 29 z dn. 30 b. m. p. t. „Zatrzymanie podejrzanego złodzieja”.

Krwawa bójka o dziewczynę

Dn. 27 b. m. na drodze około maj. Obodowce, gm. ilskiej, powstała bójka pomiędzy braćmi Pisińskimi, zam. we wsi Kozły, gm. choceńskieckiej, a Onufryjonkiem i Michałkiem, zam. we wsi Kowale, gm. wiażyńskieckiej. W czasie bójki Onufryjonek uderzył dragiem w głowę Pisińskiego, powodując pęknięcie czaszki. Wyjaśniło się, iż bójka powstała pomiędzy parobkami spowodu dziewczyny, o względy której ubiegał się Wł. Pisiński i Onufryjonek. (e)

Postrzelenie się 14-letniego chłopca,

W dniu wczorajszym postrzelił się z rewolweru w okolicę brzucha 14-letni Wiesiołód Szalkin (zauł. Nowosiwicki 2). W stanie ciężkim odwołano go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba.

Jak się wyjaśniło Szalkin syn duchownego prawosławnego pokazywał rewolwer swego ojca przybyłemu koleźce i podczas manipulowania bronią padł fatalny strzał.

cznina. 23.15 Kom. met. 23.20-23.30 Chwilka muzyki tanecznej.

PANI BODO, Fertner, Benita
WSPANIAŁA KOMEDJA MUZYCZNA
JASNIE PAN SZOFER
Świątyni nadprogram. Piękne dodatki i in. Pocz. punktualnie 4, 6, 8 i 10.15
Bilety honorowe nieważne.

Dziś największa tragiczka światła!
HELIOS | Syllwa SIDNEY
w potężnym filmie obyczajowym
„Osaczona”
Nad program: Atrakcje. Pocz. o 4-ej

POLSKIE kino
ŚWIATOWID
Mickiewicz 9
Najweselejsza komedia muzyczna produkcji 1936 roku
WIKTOR CZY WIKTORJA?
Calbi, Piotruś, Papryka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła.
SZAMPANSKI COCTAIL DOWCIPU I ŚMIECHU!
UWAGA: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu, wejście na widownię tylko podczas przerw. — Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15; w święta od godz. 2-ej.

Balkon 25 gr. Program Nr. 58 o t.
REWJA | Książę Karnawał
z udziałem nowozamągowanych piosenkarza A. IZYKOWSKIEGO, duetu tanecznego i zespołu 6 tancerek „Tanagra”, oraz Puchalskiej i poezjalnie występujących: Jan-kowskiego, Rostańskiej, Opolkiego. — Codziennie 2 seanse: 6.45 i 9 w. — W niedzielę i święta: 4.45, 7 i 9.15.

WILNO, J.W. FILIPA 1
TELEFON 20-25
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO GODZ. 3-5 POPÓŁ
porady urzędzenia wyślaw i wnętrz, reklam
wieloletnich, przebudowy, remontów, izolacji od
wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków
Reklama jest źródłem powodzenia

WSZYSTKO STANIAŁO
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY,
BUDZIŁKI
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4-
ul. **W. JUREWICZA**,
MISTRZA FIRMY P. BURE,
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Kursy języków obcych
w lokalu Instytutu Bank Handl.-Gospodarczych,
MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich)
angielski, francuski, niemiecki; kursy element.
średni i wyższy dla dorosłych populad. Zgłosze-
nia do nowych grup od 8-13 oraz 17-20
w lokalu Instytutu Nauk H-G.
Zadajcie prospekt! — Tel. 14-14.

Marno święta bez Krapalki!
KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz przy pomocy zaprawy
złotowo-korzennej. Flakon 1 zł.
wystarcza na 1-3 litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiły
LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolośkie na wagę.
78 przeciudnych zapachów.

Dom z ogrodem
Poszukiwany jest dom z ogrodem warzyw-
nym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr
wraz z zakładem wychowawczym. Kto do-
pomocze do założenia zakładu dla najbied-
niejszych dzieci? Oferty przyjmują z
wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas”
w Wilnie, Metropolitalna 1.

TYLKO JEDNO PROBNE ZAKONIECIE
PRZEKONA PANA, ŻE
Drukarnia **WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO**
A. ZWIERZYŃSKIEGO
Wilno ul. Mostowa Nr. 1
TELEFON 12-44

Plac
przy ul. Ponarskiej,
przylegający do toru
kolejowego, do wy-
dzierżawienia na cel
handlowe. Wiado-
mość ul. Wileńska
23 m. 9.

Do sprzedania
**OSZKŁONE
RAMY INSPEKTOWE**
z powodu zwinięcia
inspektów. Wielka 41,
Sklep 35. —2

Sklep
przy ul. Mickiewicza
w pierwszorzędnym
punkcie, świeżo odre-
montowany z pełnym
urządzeniem sprzeda-
je się niedrogo. Adres
w Redakcji.

ZGUBY.
ZGINAŁ PIES
seter lawerak, biały
przewożony nakrapiany,
uprasza się znaleźć
o odprowadzenie za
wynagrodzeniem ul.
3-go Maja 1 m. 5.
Przywłaszczenie bę-
dzie ścigane sądow-
nie.

PRACA.
Służąca
przychodząca, do
wszystkiego potrzeb-
na z dobrmi świa-
decstwami. Dowie-
dzić się 5-to Jakóbs-
ka 16-6 od 3.30 do
5.30 pp. 390

AGENTÓW
do sprzedania narzą-
dzi rolniczych po
wsiach poszukuje
„Ziawo”, Lwów, Ku-
szewicza 6. —4

Kupno i sprzedaż
TANIO
figury, szperagusy, li-
łodendroy, laktusy —
sprzedawca. Jazna
29-1. (Zwierzyński).

Organista
kawaler L. 23 z oko-
ńczoną szkołą orga-
nistów w Wilnie. Po-
szukuje posady w
mieście lub na pro-
wincji. Łask. zgł.
rować do „Dz. WIL”
pod W. S.

SIOSTRA
pielegniarka (b. stu-
dentka medycyny), z
długoletnią praktyką
w szpitalu wojsko-
wym. Zastrzyki, bań-
ki, masaż, katetery-
zacja. Przyjmuje dy-
żury do chorych. Wil-
no, ul. Kairwaryjska
Nr. 12, m. 2.

POTRZEBNA
wychowawczyni do
3 letniego chłopczyka
na 6 godzin dziennie
w godzinach popo-
łudniowych. Wyma-
gane bardzo dobre
referencje. Zgłaszać
się pomiędzy g. 11
— 1-ą ul. Tomaszka
Zana 17-4.

NAUKA.

DO MATURY
małej lub dużej przy-
gotowanie gruntowne
student, fachowy ko-
repetytor. Łask. zgł.
szenia do „dm. dia
„Korepetytora” tam-
że adres.

MATEMATYK.
absolwent U.S.B., u-
czył lekcji z mate-
matyki i fizyki oraz
przygotowuje do ma-
tury i egzaminów kon-
kursowych na wyższe
uczelnie. Postać
długoletnią praktykę,
nauczca gruntowne i
sumienne. Adres: za-
siek Dobroczyzny 6,
m. 10. 304-1

ROZNE

Udziały
OD ZŁ. 2000
(z zabezpieczeniem)
w gener. zastępstwie
handl. na Kz.P. Arty-
kuł techn., warszech.
opatentowany i wpro-
wadzony, niezgodny
w gospodarce państw.
samorz., przemysł.
rolnej i prywatnej.
Pewność znaczn. zby-
tu, wysoki zyski
wiad. ul. Poznańska
2, m. 2. Od 16-18.

**Próżny
biznis**

ZWRACAMY SIĘ
z gorącą prośbą do
stosujących serce na-
szych czytelników o
pomoc dla młodej,
szolnej panienci, któ-
ra znajduje się w tak
krytycznym material-
nym położeniu, że nie
jest w możności prze-
trwać te kilka miesiąc-
cy do końca roku
szkolnego, by móc
zdobyć maturę. Skład-
ki na wpis przysyła-
je Administracja nasze-
go pisma.

Stolarz
wykonuje i reperuje
okna, drzwi, podłogi,
naprawia krzesła, kre-
densy, biurka, ładnie
polituruje po cesach
b. niałkich. Może na
dom, człowiek pewny,
posiada b. poważne
świadcetwa i reko-
mendacje. Lwowska
57-7, Franciszek Jap-
kowski. 351-2